Nr. 165 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 22 lipca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Interwencja mocarstw w konflikcie sow.-chińskim.

Protest przeciw usunięciu autonomicznych władz Kasy Chorych.

Wczoraj wieczór odbyło się pod przewodnictwem prezesa zarządu Kasy chorych tow. Chrystowskiego — wspólne posiedzenie rozwiązanych samorządowych władz Kasy, mianowicie: Zarządu, Komisji rewizyjnej, Komisji rozjemczej. Po szczegółowem omówieniu podanych przez Urząd ubezpieczeń przyczyn usunięcia autonomji w Kasie jednomyślnie stwierdzili reprezentanci ubezpieczonych jak i pracodawców brak jakichkolwiek podstaw rzeczowych i prawnych dla wydanego przez władze nadzorcze represyjnego zarządzenia i jednomyślnie uchwalono wnieść rekurs przeciwko temu, pozbawionemu wszelkich podstaw aktowi. Wybrano specjalny komitet, który ma się zająć opracowaniem rekursu.

Polska Partja Socjalistyczna

W środę, dnia 24. b. m. o godz. 7. wieczorem w sali przy ul. Ossolińskich 1. 8. — odbędzie się

Zgromadzenie Publiczne

z porządkiem dziennym:

Niszczenie samorządów w Kasach Chorych.

Wzywa się ogół pracujący do masowego udziału w zgromadzeniu.

O. K. R. P. P. S.

Egipt zamierza wstąpić do Ligi Narodów.

LONDYN, 20. 7. (AW). Król Fuad wysłał notę do sekretarjatu Ligi Narodów, wyrażającą życzenie przyjęcia Egiptu w poczet członków Ligi Narodów. Król jednocześnie zawiadomił angielski rząd, że w chwili obecnej ogranicza się jedynie do tego demarche'u, aż do czasu, gdy cała sprawa będzie przedyskutowana i uzgodniona z rządem angielskim. Król Fuad wyraził jednocześnie nadzieję, że rząd angielski nie tylko, że nie będzie przeciwny przyjęciu Egiptu w poczet członków Ligi Narodów, ale że poprze jego prośbę.

WYROK W PROCESIE BANDY CYGANÓW.

PRAGA. 20. lipca. (A. W.) Toczący się od dłuższego czasu przed sądem w Koszycach proces bandy cyganów oskarżonych o morderstwo rabunkowe zakończył się dziś wyrokiem skazującym głównych oskarżonych Aleksandra Filkego i Pawła Rybara na dożywotnie więzienie, zaś resztę wspólwinnych na karę więzienia od 4 lat do 15.

„SZCZĘŚLIWIEC".

POZNAŃ. 20. lipca. (A. W.) Szczęśliwym posiadaczem losu, na który padła główna wygrana w wysokości 75.000 zł. loterji fantowej PWK. jest Ludomir Kozłowski, student architektury Uniwersytetu w Wilnie.

—o—

Demonstracje rosyjskie przeciw Chinom



W wielu miastach rosyjskich odbywają się wrogie demonstracje przeciw Chinom. Także przed poselstwem chinskiem w Moskwie, chronionem przez wojsko demonstrowały wśród wrogich okrzyków tysiączne tłumy rosyjskie. Na tablicach, które niesiono w pochodzie były napisy: „Precz z chińską kontrrewolucją burżuazji i generałów".

Konflikt chińsko-sowiecki wybuchł jak wiadomo na tle sporu o kolej wschodnio chińską. Niewiadomo jeszcze, czy konflikt ten będzie zlikwidowany, czy rozpęta się z tego burza wojenna, w każdym razie kolej, o którą toczy się spór — stanęła.

Imperjalizm rosyjski.

(—) Przez długie lata Chiny były bezsilne wobec wpływów państw europejskich. Na ciele obezwładnionego kolosu chińskiego żerował imperjalizm Anglji, Rosji i Japonji, które skrępowały swobodę życia gospodarczego Chin, sparaliżowały ich rozwój. Czterystamiljonowy naród wskutek braku uświadomienia narodowego, słabej spoistości wewnętrznej i zacofania pod względem cywilizacyjnym — był w niewoli gospodarczej, w barbarzyński sposób wykorzystywany bez wszelkiej zdolności reagowania. Dopiero w czasie wojny światowej, gdy wszystkie siły państw eksploatujących Chiny, były zaprzężone w wojnę — Chiny zaczęły się otrząsać z pod wpływu obcych, począł budzić się w nich ruch emancypacyjny, mający na celu pełną niezależność i suwerenność państwa chińskiego. Po załatwieniu się jeszcze w czasie wojny z pijawkami imperjalizmu niemieckiego a niedawno angielskiego przyszła obecnie kolej na Rosję.

Jakie jest tło konfliktu sowiecko-chińskiego? Przez Mandżurję, terytorjum chińskie, prowadzi kolej rosyjska, obsadzona przeważnie przez Rosjan. Rząd nankiński odebrał obecnie Rosji prawo używania tej kolei, aresztując wielu Rosjan za uprawianie propagandy komunistycznej. Odebranie tej kolei jest poważnym ciosem dla Sowietów. Z tego powodu bowiem zamknięta została dla Rosji ekspanzja na Daleki Wschód.

Zdaniem prasy sowieckiej konflikt ten został spowodowany przez Chiny, którym Japonja pośpieszy z pomocą na podstawie rzekomo zawartego układu wojskowego między Tokio a Nankinem. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż alarmy te są nieprawdziwe. W rzeczywistości bowiem od lat istnieje silne naprężenie w stosunkach chińsko-japońskich, które przybierało niekiedy groźne formy. Bojkot towarów japońskich w Chinach jest energicznie przez obecny rząd w dalszym ciągu kontynuowany, a od szeregu miesięcy nic nie zaszło takiego, co wskazywałoby na jakieś zbliżenie pomiędzy temi państwami. To też o wspólnym froncie chińsko-japońskim przeciw Rosji nie może być w tej chwili mowy. W rzeczywistości istnieje *solidarność interesów imperjalistycznych między Japonją i Rosją sow. przeciw Chinom.*

Trzeba raz jasno powiedzieć, że Rosja niema do Mandżurji, która jest terenem chińskim, żadnego prawa. Trzeba stwierdzić dalej, iż istnieją z czasów dawniejszych układy rosyjsko-chińskie, które zapewniły Rosji wpływ na kolej żelazną i sieć telegraficzną w Mandżurji. Układy te zostały przez carat w interesie rosyjskiego imperjalizmu Chinom narzucone, a Rosja sow. powołuje się dziś na nie i pragnie je dalej utrzymać w mocy.

Podobne układy narzucił Chinom imperjalizm japoński w południowej Mandżurji. Japonja i Rosja są w tej sprawie tak solidarnie zainteresowane, że Moskwa prowadziła z Tokio w ostatnich miesiącach pertraktacje o wzajemne ustępstwa w północnej Mandżurji.

Sowiety więc popycha do awantur wojennych tylko imperjalizm, — który niczem się nie różni od imperjalizmu burżuazyjnych państw. Gdyby układy takie i rokowania prowadzone były między Japonją, a np. Anglją nie ulega wątpliwości, że bolszewicy wszczęliby alarm w obronie samodzielności Chin i znalazłyby tysiące argumentów na wykazanie krzywdy wyrządzonej Chinom.

Ale gdy chodzi o rosyjskie, z czasów carskich przejęte prawa mocą układów nabyte, to co innego. W obronie ich nie waha się Rosja sowiecka rozpętać nastrojów wojennych i prowokować wojnę.

Nie wierzymy, by faktycznie mogło dojść do wojny Sowietów z Chinami. Rosja sow. znajduje się pod każdym względem w swoich stosunkach wewnętrznych w tak ciężkiej sytuacji, iż prowadzenie wojny jest dla niej niemożliwe. Pogrążyłaby ona Rosję w otchłań upadku, z którego nie mogła się wydostać, byłaby początkiem końca dla reżimu komunistycznego. Jeśliby więc Sowiety mimo to do wojny przystąpiły — świadczyłoby to o zupełnej niepoczytaln. władców na Kremlu oraz o niezdawaniu sobie przez nich sprawy z niebezpieczeństwa grożącego państwu sowieckiemu.

Fejleton „Dziennika Lud." z 22. VII. 1929.

W. RAORT.

Uratowany od śmierci

Pana Bibularza znam już od kilkunastu lat. Poznałem go w charakterze egzekutora sądowego, gdy swego czasu sprzedał własnoręcznie mój gramofon na publicznej licytacji, za jakieś długi i koszta procesowe, których zapłacić nie mogłem. Nigdy nie zapomnę owego żywego współczucia i niesłychanego taktu, jakie okazał dla mnie pan Bibularz w tym czasie, kiedy ze łzami w oczach żegnałem się na zwasze z moim gramofonem.

Minęły lata. Przesunąłem już większą część paciorków na różańcu życia, zastawiłem już wszystkie wartościowe błyskotki po różnych bankach zastawniczych, zapomniałem o wielu rzeczach i o panu Bibularzu — kiedy pan Bibularz zjawił się nagle u mnie w redakcji, a za nim weszły mary dawnych lat i całym korowodem obsiadły mnie dokoła.

Pana Bibularza poznałem na pierwszy rzut oka, choć postarzał się bardzo. Miał te same maleńkie, królicze oczka, sumiasty, siwy wąs, wystającą grdykę, oraz nos i charakter rzeczywistego egzekutora sądowego.

— Czy zastałem pana naczelnego redaktora? — spytał, rozkładając jakieś papiery na biurku.

— Żałuję mocno, ale przed chwilą wyszedł na piętnaste posiedzenie — odparłem.

— A kiedy wróci?

— Pojęcia nie mam. Nasz redaktor ma dziś zamówionych dwadzieścia ośm posiedzeń, nie licząc trzech walnych zgromadzeń. Właśnie poszedł, aby odbyć dopiero piętnaste posiedzenie.

Pan Bibularz przybrał minę szczerze zmartwionej foki.

— Proszę pana — mówił trzęsącym się ze starości głosem — ja tu już jestem szósty raz. To drugie piętro męczy mnie tak, że tchu złapać nie mogę. Buty z tego chodzenia już zdarłem, a rząd mi za buty nie płaci...

— A może ja mogę tę sprawę załatwić, panie Bibularz?...

Pan Bibularz usłyszawszy swoje nazwisko, zdumiał się do tego stopnia, że otworzył szeroko usta i siadł na fotelu.

— Pan mnie zna? — spytał po chwili, odzyskując głos.

Nastąpiła rzewna historja odnowienia naszej znajomości, w czasie której pan Bibularz miał łzy w oczach i ocierał nos kraciastą chustką.

— No, no! Ktoby to był powiedział! — powtarzał pan Bibularz, ściskając mi rękę, otem opowiadał mi długo i szeroko, że w niepodległej Polsce uzyskał już nawet dwunasty stopień służbowy, czego za Austrji nigdy nie byłby się doczekał; że ma już drugą żonę, astmę, kamienie żółciowe i 120 złotych 43 groszy miesięcznej pensji.

— Więc czem panu mogę służyć, panie Bibularz? — spytałem po całogodzinnej rozmowie. — Może ja potrafię zastąpić naczelnego redaktora?...

— O nie! To sprawa osobista, pieniężna. Należy nam się 35 groszy za dodatkowy stempel na podaniu, które pan naczelny redaktor wniósł do sądu. Nogi już sobie schodziłem i nie mogę zainkasować tej kwoty.

Przeglądnąłem teczkę aktów, którą niósł ze sobą pan Bibularz. Miał do zainkasowania cztery wierzytelności stemplowe, z których najwyższa wynosiła 50 groszy.

Budzące się Chiny.

(?) Pewne światło na stosunki panujące w Chinach rzuca książka pisarza chińskiego Cheng Tchenga piszącego po francusku dla Europy.

W jednej ze swych propagandowych książek Cheng Tcheng mówi o literaturze chińskiej a przedewszystkiem o nowym języku chińskim.

Język chiński jest oddawany w piśmie nie zapomocą liter lecz zapomocą specjalnych znaków, których liczba dochodzi do trzydziestu tysięcy. Pismo takie jest bardzo trudne i nie do opanowania dla szerokich mas. — Stąd analfabetyzm i ciemnota tego czterystumiljonowego narodu.

Otóż język ten został przed kilku laty zreformowany.

Rewolucja „kulturalna", jak ją nazywa Cheng Tcheng, rozpoczęła się w roku 1924. Już wówczas uniwersytet narodowy w Pekinie ułożył alfabet głoskowy, składający się z 36 liter i rozpoczął propagandę języka narodowego, powszechnie rozumianego, będącego djalektem północnochińskim. A w r. 1926 już zaczął wychodzić w Pekinie organ nowego kierunku p. t. „Nowa Młodzież". Był to miesięcznik skrajnie radykalny, który głosił formalną rewolucję literacką, proklamując zerwanie ze starą klasyczną literaturą, dostępną dla niewielu uczonych a stworzenie nowej narodowej.

„Nowa Młodzież" osiągnęła zawrotny nakład 50 miljonów egzemplarzy. Kupowali ten miesięcznik wszyscy, nawet ci, co czytać jeszcze nie umieli, by zadokumentować swoją solidarność i swoją chęć do nauki. Takiego spontanicznego entuzjazmu nie spowodowała żadna reforma w żadnym kraju — tembardziej nie wywołała by go zapowiedź powszechnego tępienia analfabetyzmu. I w tem tkwi pierwszeństwo narodu chińskiego przed dumną i pewną siebie Europą.

W ciągu dwóch lat, od roku 1928 na terenie Chin wychodziło już około 400 czasopism w języku potocznym. W roku 1928 — język ten wprowadzony zostaje do szkół elementarnych dla dzieci i dorosłych. Tłumaczy się nań wszystkie książki i podręczniki szkolne. Czytelnictwo wzrasta w sposób niezwykle szybki.

W roku bieżącym język narodowy został już oficjalnie uznanym językiem. Konserwatyści bronią się zaciekle — twierdząc, że nowy język grozi zapomnieniem i usunięciem w cień bibljoetk przebogatej literatury w języku klasycznym. Ale to nie może być przeszkodą dla życia nowych Chin.

— I dziś — woła Cheng Tcheng — idziemy wielkiemi krokami ku cywilizacji. I zajdziemy tam dalej i prędzej, aniżeli się zdaje Europie. Zajdziemy, bo mamy ku temu niezłomną wolę, bo mamy nasz „dziki" azjatycki upór. Chcemy się uczyć, a chcąc, nauczymy się wiele.

I nadejdzie wreszcie dzień, kiedy Europa przestanie mówić z pogardą o barbarzyńskich Chinach — gdy zetknie się z taką potęgą, nietylko militarną, ale i kulturalną, o jakiej dotąd nie śniła.

Tajemniczy lot niemiecki nie udał się.

BERLIN, 20. lipca. (AW). Tajemnica lotu płatowca niemieckiego D 1422 częściowo wyjaśniła się. Samolot ten usiłował bezskutecznie przelecieć do Ameryki tym samym szlakiem, którym do Europy zdążał ze strony przeciwnej „Untin Bowler". Lot przygotowała niemiecka szkoła komunikacji powietrznej. Samolot D 1422 jest wodnopłatowcem konstrukcji Dorniera. Samolot wystartował we środę o godz. 3 rano z portu Sylt, mając na pokładzie dwóch pilotów i radjotelegrafistę, i przybył w dwuch etapach o godz. 8'30 wiecz. do Reykjawik na Islandji, gdzie lot przerwano.

Dzienniki niemieckie zapewniają jednak, że lot samolotu D 1422, bynajmniej nie jest nieudałą próbą przelotu przez Atlantyk, lecz jedynie ćwiczebnym lotem do Islandji, mającym na celu wypróbowanie nowych metod nawigacyjnych.

—o—

— Jak długo trwa zainkasowanie tych wszystkich wierzytelności? — spytałem, obliczywszy, że cała kwota mająca być zainkasowana, wynosi 1 zł. 5 groszy.

— Jak czasem. Czasem ściągnę te pretensje za dzień, a czasem trwa to dwa, lub trzy dni. Ludzie się przedemną chowają, lub też w domu zastać ich nie mogę. W jednej tylko redakcji panów byłem już sześć razy. Drugie piętro, proszę pana!...

— A na jak długo wystarcza panu para zelówek, panie Bibularz?...

— Chodzę djabelnie dużo, więc też co miesiąca, albo nawet co trzy tygodnie muszę sobie dawać buty zelować. Kosztuje to u znajomego szewca 9 złotych.

— Czyli, że dziennie zużywa pan podeszew za 30 groszy, nie licząc, że całokształt pańskich butów ulega w ciągu roku także zniszczeniu. — Przypuśćmy, że co roku musi pan sobie kupić nowe buty za 60 złotych. Wynosi to dziennie 20 groszy. Wynikne więc z tego, że dzienny koszt zużycia butów i zelówek wynosi 30 groszy, plus 20 groszy, czyli razem 50 groszy.

Pan Bibularz potakiwał głową.

— Otóż traci pan dziennie, panie Bibularz, równo 50 groszy na butach, włócząc się po błocie, deszczu, czy w upale, aby zainkasować kwoty przekraczające rzadko 1 złotego dziennie. A gdzie zdrowie i siły, które pan traci, chodząc za inkasem tych nocyj stemplowych? Przecież i za to panu rząd nie płaci...

— Wie pan, że dotychczas nawet się nad tem nie zastanowiłem — bąknął pan Bibularz w uporczywem zamyśleniu.

— Czyż nie byłoby praktyczniej, aby pan, zamiast wspinać się po piętrach po sześć razy dziennie, z własnej kieszeni zapłacił — powiedzmy przeciętnie — złotego za wszystkich dłużników i mógł się zająć czem innem? Zamiast ździerać buty (20 groszy zużycie butów, a 30 groszy zużycie podeszw, dziennie) za 15 zł. miesięcznie, woli pan dać 30 złotych ze swojej 120 złotowej pensji — i spokój w głowie! Poco panu zmordować się za 15 złotych? Trzeba mieć rozum, panie Bibularz! Pozwoli pan, że w imię naszej starej przyjaźni złożę na pańskie ręce 5 złotych, jako należność, którą pan od wszystkich dłużników mógłby ściągnąć w przeciągu pięciu dni, licząc po złotym za jeden dzień. Zależy mi na tem, aby pan nieco odpoczął i praktycznie się przekonał o trafności mego rozumowania. Zastanów się pan nad tem, panie Bibularz!

— — — — —

Pan Bibularz odwiedził mnie wczoraj znowu w redakcji. Był pełen życia, werwy i wyglądał o dziesięć lat młodziej. Poczęstował mnie dobrem cygarem i usiadł w fotelu, nie puszczając mej ręki ze swojej dłoni.

— Bóg mi pana zesłał, kochany panie! — szeptał, ściskając mi rękę. — Rodzony syn nie byłby dla mnie lepszej rady wymyślił na starość!...

W ciągu rozmowy opowiedział mi pan Bibularz, że przestał inkasować nocje stemplowe, wpłacając ze swojej kieszeni wszystkie wierzytelności z całego dnia do kasy egzekucyjnej i że dzięki temu astma i kamienie żółciowe znikły, nogi wypoczęły, oraz że w zeszłym miesiącu nie dawał zelować butów i że mając nadto wiele wolnego czasu, zarabia dziennie około 5 złotych, odnosząc pasażerom pakunki z głównego dworca do miasta.

— Bóg mi pana zesłał, kochany panie! — szepnął, ściskając mi rękę. — Uratował mnie pan od śmierci.

—o—

Wojna czy pokój?

Interwencja 4 mocarstw w sprawie konfliktu sowiecko-chińskiego.

Zbiórka na cele obrony Sowietów.

MOSKWA, 20. 7. (Pat.). Na całem terytorjum ZSSR odbywają się w dalszym ciągu zebrania i wiece, na których uchwalane są rezolucje, domagające się zerwania stosunków z Chinami i wzywające rząd do zajęcia energicznego stanowiska w kwestji kolei wsch.-chińskiej. W instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych zorganizowano zbiórki na cele obrony państwa.

Prasa zamieszcza list otwarty robotników fabryk moskiewskich do rządu moskiewskiego, zapowiadający zorganizowanie zbiórki pieniężnej dla fabrykacji broni, budowy samolotów i okrętów wojennych. Listy i odezwy o podobnym charakterze zamieszcza również prasa prowincjonalna, otwierając zbiórki na cele obrony państwa.

Ameryka w roli pośrednika.

WASZYNGTON, 20. 7. (Pat.). Ambasador francuski Claudel złożył wczoraj wizytę w departamencie stanu. — Jak przypuszczają, sekretarz stanu Stinson prosił ambasadora o przedstawienie Sowietom za pośrednictwem Paryża zlecenia, aby zastosowały się one do doktryny wyrzeczenia się wojny, którą przyjął ZSSR, przyłączając się do paktu Kelloga. Sekretarz Stinson jest zdania, że konflikt między Chinami, a ZSSR powinien być załatwiony bez uciekania się do akcji zbrojnej.

PEKIN, 20. lipca. (AW). Poseł amerykański zwrócił się późną nocą do ministra spraw zagranicznych Chin, Wanga, komunikując mu, że jest upoważniony przez swój rząd do rozpoczęcia rokowań w sprawie pośrednictwa Stanów Zjednoczonych w zatargu chińsko - sowieckim.

MOSKWA, 20. lipca. (AW). Briand upoważnił ambasadora Francji w Moskwie aby poczynił kroki u rządu sowieckiego w sprawie arbitrażu Ameryki w konflikcie sowiecko - chińskim. Na razie nie wiadomo, jak rząd sowiecki ustosunkuje się do propozycji Stanów Zjednoczonych.

LONDYN, 20. 7. (Pat.). Rząd angielski poinformował rządy Stanów Zjedn. i Francji, iż przyłącza się całkowicie do wysiłków, jakie czynione są, aby doprowadzić do odprężenia stosunków chińsko-sowieckich.

BUENOS AIRES, 20. 7. (Pat.). Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów przesłało telegram do przewodniczącego Rady Ligi Narodów, prosząc go o niedopuszczenie do wszczęcia wrogich działań pomiędzy Chinami, a Sowietami.

Cztery mocarstwa podejmują się interwencji w sprawie konfliktu

BERLIN, 20. 7. (Pat.). „Voss. Ztg.“ donosi w depeszy swego korespondenta londyńskiego, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych potwierdzają wiadomość o dojściu do porozumienia między rządem angielskim, francuskim, japońskim i amerykańskim w sprawie podjęcia równoczesnej interwencji w konflikcie rosyjsko- chińskim. Interwencja ta ma iść równolegle w dwóch kierunkach: Sekretarz stanu Stinson przyjął na siebie obowiązek zwrócenia się do Rosji i Chin z upomnieniem, że w myśl poglądów czterech wspomnianych mocarstw nie mają one prawa do rozstrzygania konfliktu w sprawie kolei wschodnio-chińskiej w drodze zbrojnej. Stinson zobowiązał się poprzeć ewentualne propozycje rozjemcze ze strony Sowietów u rządu chińskiego. — Briand w porozumieniu ze Stinsonem zobowiązał się zakomunikować ambasadorowi sowieckiemu w Paryżu stanowisko amerykańskiego urzędu spraw zagranicznych, równocześnie zaś zaofiarować dyplomacji sowieckiej gotowość ze strony rządu francuskiego do przedkładania wszystkich ewentualnych propozycji, zmierzających do pokojowego zażegnania konfliktu.

Konferencja Brianda z reprezentantami Sowietów i Chin.

WIEDEŃ 20. lipca. (P. A. T.). Wedle doniesień dzienników z Paryża Biand odbył wczoraj konferencję z posłem chińskim oraz ambasadorem sowieckim w Paryżu. Konferencja ta spowodowana została inicjatywą amerykańskiego sekretarza stanu Stinsona, który zaproponował akcję pośredniczącą, donosząc równocześnie, że odbył w tej kwestji konferencję z reprezentantem Chin w Waszyngtonie. Briand uprosił posła chińskiego, aby przypomniał swojemu rządowi o zobowiązaniach, jakie wziął na siebie, będąc członkiem Ligi Narodów. Ambasadorowi sowieckiemu zwrócił uwagę na fakt przystąpienia Rosji sowieckiej do paktu Kelloga. Słychać, że Briand wezwał telegraficznie rząd sowiecki i chiński do rozstrzygnięcia konfliktu na drodze arbitrażu.

Walki na granicy Mandżurji.

WIEDEŃ 20. lipca. (P. A T.). Wedle doniesień „United Press“ z Charbina, na granicy Mandżurji miało dojść między wojskami chińskimi i sowieckimi do starcia. Mianowicie wczoraj popołudniu wojska armji czerwonej zaatakowały pograniczną straż chińską składającą się z żołnierzy chińskich oraz białogwardzistów w pobliżu miejscowości Pograniczna-ja. Przyszło do walki kawaleryjskiej, w której wzięła również udział artylerja. Po krótkiej walce wojska cofnęły się na swoje terytorja.

Stan wojenny w Charbinie

MOSKWA, 20. 7. (Pat.). W Charbinie ogłoszono stan wojenny. Życie publiczne zamarło. Do Charbina — według tych źródeł — przybył dawny prezes kolei wschodniej z czasów cesarstwa, generał Horwat.

Chiny godzą się na propozycje Sowietów.

BERLIN, 20. 7. (Pat.). „Berliner Tageblatt“ ogłasza komunikat poselstwa chińskiego w Berlinie stwierdzający, że Chiny gotowe są zgodzić się na propozycje Sowietów dotyczące zwołania konferencji oraz uwolnienia agentów sowieckich, winnych uprawiania propagandy i naruszenia postanowień traktatów, istniejących pomiędzy Chinami a Rosją.

N. York, 20. 7. (Pat.). Według doniesień z Szanghaju minister spraw zagranicznych Wang oświadczył, iż Chiny nie zapomniały o tem, że podpisały pakt Kelloga. Wszelka jednak akcja ze strony Sowietów skierowania wojsk do Mandżurji uznana zostanie przez naród i rząd chiński jako akt wojenny.

Poczta do Chin przez Rosję wstrzymana.

MOSKWA, 20. 7. (Pat.). Komisarjat ludowy poczt i telegrafów przygotowuje komunikat dla międzynarodowego biura pocztowego w Bernie, zawiadamiający to biuro, że bezpośrednia wysyłka poczty z ZSSR do Chin ustaje oraz że wszelka poczta ekspedjowana tranzytem przez Rosję do Chin będzie obecnie wysyłana do Japonji przez Władywostok.

Prowizoryczna komunikacja z Chinami.

Ministerstwo komunikacji otrzymało od sowieckiego komisarjatu komunikacji dodatkową depeszę, w której komisarjat ten podaje do wiadomości, iż zorganizowana została prowizoryczna komunikacja do Chin drogą przez Chabarowsk — Władywostok, przyczem pociągi będą wysyłane raz w tygodniu: w czwartki ze stacji Niegorełoje i w piątki z Moskwy, w przeciwnym zaś kierunku — z Władywostoku do Moskwy w poniedziałki.

Armja mandżurska i jej wyposażenie

MOSKWA, 20. 7. (Pat.). „Krasnaja Zwiezda“ podaje kilka szczegółów o liczebności armji mandżurskiej i jej stanie. „Krasnaja Zwiezda“ ocenia siły wojskowe mandżurskie na 300.000 ludzi, 400 karabinów maszynowych, 450 miotaczy min i 40 do 50 samolotów typu Breguet. Techniczne wyposażenie armji, jak również wyszkolenie ma być słabe. Wojska te mogą z powodzeniem prowadzić walki defenzywne, natomiast nie nadają się do walk ofenzywnych, w szczególności z armją nowożytną, wyszkoloną i dobrze technicznie wyposażoną. Wojskami mandżurskiemi dowodzi Czang Suan Liang. Sztab, jak również wojenna baza wojskowa znajdują się w Mukdenie.

Otwarcie nowego lokalu Związku Piekarzy.

Dziś o godz. 7-mej wiecz. odbyło się uroczyste otwarcie nowego lokalu Związku piekarzy żydowskich, który mieści się przy ul. Szpitalnej l. 30.

Przy szczelnie wypełnionej sali przew. Wiener otworzył uroczystość i przywitał delegatów innych związków. M. in. przemawiał tow. Laskowski imieniem Rady Zw. Zawodowych, delegat USDP i wielu innych, życząc Związkowi owocnej pracy dla dobra klasy pracującej.

Z braku miejsca szczegóły otwarcia podamy w następnym numerze

Rozwiązanie Zarządu Kasy Chorych w Poznaniu.

WARSZAWA, 20. 7. (tel. wł.). Rozwiązane zostały samorządowe władze Kasy Chorych w Poznaniu. Komisarzem został ppłk. dr. Jakubowski — naturalnie „sanator“, — dotychczasowy kierownik sanatorjum Kasy emerytalnej kolejowej w Chodzieży.

—o—

Wiec szoferów.

Dziś o godzinie 1-tej popołudniu w lokalu przy ul. Bourlarda odbył się wiec szoferów w sprawie strejku. Na wiec ten przybył starosta grodzki p. Klotz, któremu przewodniczący wiecu tow. Laskowski udzielił głosu. P. Klotz w swem przemówieniu wyjaśnił powody swych zarządzeń, któreśmy już podawali i zanalizowali. P. Klotz oświadczył, że sprawa dorożek musi być raz uregulowana od swego stanowiska nie odstąpi.

Obecni na wiecu właściciele dorożek i niezorganizowani szoferzy wnieśli ferment, który uniemożliwił prowadzenie obrad. Z tego powodu tow. Laskowski wiec przerwał i niezorganizowanych wezwał do opuszczenia sali.

Dopiero po oczyszczeniu sali zebrani zorganizowani szoferzy uchwalili przekazać dalsze pertraktacje Zarządowi Związku oraz Radzie Zw. Zaw. Pertraktacje mają pójść w kierunku zawarcia zbiorowej umowy dla szoferów.

Decyzji co do samego strejku nie powzięto, gdyż strejk zależy tu od właścicieli dorożek.

Katastrofa jachtu księcia egipskiego.

WARSZAWA 20. lipca. (A. W.). „Kurjer Czerwony“ donosi, że luksusowy jacht księcia egipskiego Ibrahima najechał wczoraj rano na wodach norweskich na skałę podwodną i zatonął w przeciągu kilku minut. Na pokładzie jachtu znajdowało się 40 osób. W chwili katastrofy członkowie świty książęcej spali w kajutach. W śmiertelnem przerażeniu wszyscy rzucili się na pokład, lecz na spuszczenie łodzi ratunkowych brakło już czasu. Książę oraz pozostali pasażerowie musieli w bieliźnie wskakiwać do wody, aby się uratować. Część rozbitków dopłynęła do brzegu o własnych siłach, część uratowały znajdujące się w pobliżu łodzie. Ks. Ibrahim odbywał podróż po Europie, miał on również odwiedzić Gdynię.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Sprawozdanie p. Deveya za II. kwartał 1929 r. zostanie w najbliższym czasie rozesłane do N. Yorku, Paryża. W dniach 10 do 12 sierpnia zostanie ono podane do publicznej wiadomości.

WARSZAWA. W Lidzie wykryto szeroko rozgałęzioną organizację szpiegowską, działającą na rzecz sowietów. Aresztowano kilka osób.

WARSZAWA. Ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Wojciecha Bogusławskiego zostanie otwarta w Teatrze Wielkim dnia 3 sierpnia wystawa teatralna, poświęcona szczególnie epoce Bogusławskiego.

WARSZAWA. Dnia 2. sierpnia odbędzie się w Warszawie zjazd b. 1. p. ułanów Legjonów Pol., poświęcony jednocześnie obchodowi 15-tej rocznicy powstania pułku.

GENEWA. Adatsi i Quinones de Leon rozpatrywali ostatnie pismo Waldemarasa do Ligi Narodów, przyczem postanowili przed kontynuowaniem badania pisma zaczekać na uwagi, jakie w tej sprawie poczyni rząd polski.

Na marginesie.

Aforyzmy o Kasach Chorych.

Istniały kiedyś trzy dogmaty: Wiara, Nadzieja i Miłość.

Wiarę nam zabrano, Miłość dawno już znikła, a została nam tylko Nadzieja... i to w Kasie Chorych.

*

Mówią, że nadzieja jest matką głupich. Jest to powiedzenie mylne. Powinno się mówić: Nadzieja jest ojcem głupich, bo nadzieja jest obecnie rodzaju męskiego.

*

Kasa Chorych jest jedyną instytucją, gdzie lokuje się teraz ludzi zdrowych, ale o nadmiernych apetytach.

*

Co będzie gdy zabraknie stanowisk w Kasach Chorych?... Gdzie znajdą pomieszczenie inni karjerowicze?... W Kulparkowie?...

*

— Zaprawdę, gdybym nie był Aleksandrem Wielkim, — rzekł Aleksander Macedoński — chciałbym być Aleksandrem Prystorem.

*

Socjalistom trzeba odebrać Kasy Chorych, a rozlecą się na cztery wiatry! — powiedział pewien sanacyjny proboszcz. — A co będzie jeśli przyjdzie kolej na obsadzenie probostw? Mało to w Polsce kapelanów wojskowych?

*

— Czy mi się tylko tak zdaje, czy też naprawdę jestem głupi? — zapytał pewien dyrektor okręgowych ubezpieczeń swoją żonę.

— Och—Mann, was fällt dir ein? — odrzekła żona.

*

Nie wszyscy warjaci przenoszą się do Drohobycza.

*

Sanacja, znaczy: uzdrowienie: Sanacja w Kasach Chorych, to uzdrowienie... dla sanacji.

Lekarz katem chorych.

Barbarzyńskie praktyki dyr. Bednarza w Zakładzie obłąkanych.

(?) Mniej więcej przed rokiem napiętnowaliśmy w piśmie naszem gospodarkę dyrektora Bednarza w Zakładzie obłąkanych w Kulparkowie. — W szeregu artykułów, podnieśliśmy wówczas m. i., że dyrektor Bednarz w sposób nieludzki obchodzi się z chorymi, że ich głodzi, zmusza do ciężkiej pracy nawet w niedzielę i t. d. Pisaliśmy dalej, że dyrektor Bednarz, chcąc mieć dla swojego użytku plac tennisowy, zaprzągł do tej roboty nieszczęsnych obłąkanych, którzy przy dwudziestokilkustopniowych upałach sami ciągnęli walec do wyrównywania placu tenisowego pana dyrektora!

Po pojawieniu się tych artykułów zjawiło się u nas kilku lekarzy zakładu kulparkowskiego, by nas przekonać, że zarzuty stawiane dr. Bednarzowi są niesłuszne, że jest on dyrektorem wzorowym i że skargi na niego są czczym wymysłem ludzi obłąkanych. My jednak nie mogliśmy w myśl życzeń lekarzy wybielać tego, co było czarne i mieliśmy rację.

*

Po roku ci sami lekarze zmienili swój sąd o dyrektorze Zakładu Kulparkowskiego, przekonali się bowiem, że obchodzenie się jego z chorymi jest poprostu barbarzyńskie, że jest on katem tych najnieszczęśliwszych, nie umiejących się bronić obłąkańców, że uniemożliwiał gronu lekarskiemu normalną pracę w Zakładzie itd.

*

Doprowadzeni do ostateczności, — wnieśli ci lekarze do Tymcz. Wydziału Samorządowego memorjał z całym szeregiem **ciężkich zarzutów przeciw dyr. Bednarzowi,** pokrywających się w zupełności z tem, co przed rokiem o bagnie kulparkowskiem pisaliśmy.

I tak — z powodu przepełnienia w Zakładzie obłąkanych władze szpitalnictwa wydały instrukcję, ażeby do tego zakładu przyjmowani byli pacjenci najbadziej tego szpitala potrzebujący.

NIECH SZALEŃCY CZEKAJĄ...

Instrukcja ta — jak czytamy w memorjale, została przez dr. Bednarza pogwałcona, a duch jej świadomie spaczony. Dr. Bednarz nie przyjmował absolutnie żadnego pacjenta bezpośrednio przy jego zgłoszeniu się w Zakładzie, lecz uwarunkowywał każde przyjęcie poprzedniem telefonicznem porozumieniem się z nim strony i wyznaczał terminy na kilka tygodni później, co powodowało wielotygodniowe opóźnienie przyjęcia danego pacjenta i w skutkach swych doprowadzało do tragicznych wydarzeń z umysłowo chorymi, choćby wspomnieć liczne wypadki podpaleń, zabójstw, śmierci samobójczych i wypadków śmierci.

Zdarzało się też często, że do zakładu w terminie określonym przez dr. Bednarza przyjmowani byli już w okresie rekonwalescencji obłąkani, którzy najostrzejszy okres szału przebywali w domu **przykuci łańcuchami w chlewach i stodołach!**

W wypadkach, gdy niewiedzące o tych niesłychanych zarządzeniach rodziny obłąkanych sprowadzały ich do zakładu, odmawiano im nietylko przyjęcia chorych, ale

pozbawiano ich nawet porady lekarskiej,

ponieważ dr. Bednarz zakazał wzywać lekarza dyżurnego do tych wypadków z powodu niejednokrotnych ostrych kontrowersyj z lekarzami, którzy napierali na przyjęcie takich pacjentów.

Z drugiej strony dr. Bednarz był bardzo

łaskawy dla niektórych rekonwalescentów,

których przytrzymywał w Zakładzie wbrew istotnej potrzebie, a wyrzucał chorych niedołężnych.

ZADRĘCZANIE PODSĄDNYCH.

Pozatem p. dr. Bednarz chętnie przyjmował podsądnych, oddanych pod obserwację psychiatryczną, co czynił

wyłącznie dla zarobku.

W dodatku wszelkie te badania i orzeczenia psychiatryczne polecał wykonywać poszczególnym lekarzom z grona rzeczoznawców sądowych, przyczem sam pojawiał się raz, najwyżej dwa razy do badania, a polecał zaś wystawiać rachunki za badania wielokrotne.

Dr. Bednarz zmuszał podsądnych, znajdujących się w obserwacji zakładowej, drakońskimi i nieludzkimi środkami tak do zaprzestania symulacji, jak do przyznania się do niej, n. p. przez wprowadzenie przymusowego wielomiesięcznego t. zw. **systemu pościelowego u takiego symulanta.** Do tego samego celu służyły też t. zw. kocowania chorych systemem, wprowadzonym do Zakładu przez dr. Bednarza, równające się

torturom, trwającym po kilka godzin.

GŁODZENIE CHORYCH.

Jednem z pierwszych zarządzeń dr. Bednarza były daleko idące restrykcje w odżywianiu chorych. Nie licząc się z potrzebami życia realnego i wskazaniami ściśle lekarskiemi, wprowadził normy liczbowe w wydawaniu mleka i dodatków dietycznych na poszczególne oddziały, których pod żadnym warunkiem nie wolno było przekroczyć. Stan ten doprowadził do absurdu, tak, że mleko w Zakładzie

mógł dostać pacjent na kilka dni przed zgonem.

Obniżając normę żywnościową do minimum, zakazał równocześnie dr. Bednarz rodzinom chorych donosić im żywność gotowaną, argumentując to tem, że nie chce stwarzać pozorów, jakoby w Zakładzie nie odżywiano chorych w sposób dostateczny. Na szczęście lekarze potajemnie zarządzenia tego się nie trzymali.

Ciężkie i tak życie pacjentów za czasów dyrektury dr. Bednarza stało się wprost nieznośnem w porze zimowej. Nie licząc się z tem, że z powodu braku bielizny, chorzy są niejednokrotnie zupełnie nadzy, mimo ostrych mrozów wprowadził daleko idące restrykcje opałowe i doprowadził do obniżenia temperatury na salach chorych, dochodzącej w niektórych wypadkach do plus 5 st. C. Podwójne koce zostały z oddziału wycofane i zamagazynowane.

O SOBIE NIE ZAPOMINAŁ.

Robiąc oszczędności na żywieniu pacjentów i ogrzewaniu szpitala, nie wahał się jednak przed zużywaniem dużych kwot na niepotrzebne, luksusowe, parokrotne przeróbki we własnem mieszkaniu, oraz urządzenie kortu tennisowego do własnego, jak zaznaczał „dyrektorskiego“ użytku. Wielkim sumptem sporządził okolenie siatkowe kortu, zbudował dwie altanki, urządził sobie gabinet dyrektorski.

Postępowanie dyr. Bednarza charakteryzuje jeszcze fakt następujący. Lustracja Wydziału Samorząd. stwierdziła pócz różnych nieporządków w Zakładzie, że d. Bednarz operował pieniądzmi nieswojemi. Mianowicie zmarły lekarz Zakładu Kulparkowskiego dr. Torczyński pozostawił urządzone mieszkanie i 9.000 zł. w depozycie u dr. Bednarza. Z pieniędzy tych miało być 1.500 zł. obróconych na pomnik dla zmarłego lekarza, lecz zamiast na ten cel dr. Bednarz użył tych pieniędzy na urządzenie własnego mieszkania!

LEKARZE NIE BĘDĄ PRACOWAĆ RAZEM Z DR. BEDNARZEM.

Urzędników zakładowych publicznie określał mianem idjotów, a nawet nie cofał się przed rzucaniem wyzwisk pod ich adresem.

W stosunku do lekarzy zakładowych był również brutalny i bezwzględny.

Wobec powyższych faktów, wykazujących, że działalność dr. Bednarza była sprzeczna z zasadami lekarsko-psychiatrycznemi i prymitywnemi nakazami ludzkości, lekarze podają do wiadomości Tymczasowego Wydziału Sa-

morządowego, że obecna rezygnacja dr. Bednarza ze stanowiska dyrektora, uprzedziła akcję grona lekarskiego, zmierzającą do zwrócenia uwagi władzy przełożonej na niemożliwość dalszej współpracy z dr. Bednarzem.

Wiadomość o rezygnacji dr. Bednarza przyjęli lekarze z uczuciem głębokiej ulgi, w międzyczasie jednak doszło do wiadomości lekarzy, że dr. Bednarz, używając wpływów ubocznych, stara się o restytucję na stanowisko dyrektora zakładu. Lekarze więc oświadczają stanowczo, że dalszą współpracę z dr. Bednarzem uważają za niemożliwą i wykluczoną i w razie ewentualnego powrotu dr. Bednarza na poprzednio piastowane stanowisko dyrektora Zakładu wyciągną jaknajdalej idące konsekwencje, ponieważ nie mogliby wykonywać swych obowiązków zgodnie z nakazami sumienia i etyki lekarskiej.

Memorjał podpisało całe grono lekarskie. Widzimy tam podpisy: Dra Juljana Woszczyńskiego, dr. Jana Foxa, dr. Ludwika Mańkowskiego, dr. Bronisławy Neufeld, dr. Aleksandra Wacyka, dr. Jakóba Ehrlicha, dr. Hipolita Latyńskiego, dr. Norberta Pragera, dr. Heleny Katz, dr. Wandy Jedlińskiej, dr. Marjana Duniewskiego, dr. Franciszka Berezowskiego.

*

W związku z powyższem na wniosek lwowskiego urzędu wojewódzkiego przybywa dziś do Lwowa komisja ministerjalna z ramienia departamentu zdrowia, celem zbadania tej sprawy. W skład tej komisji wchodzą: p. dr. Głuszkiewicz, inspektor departamentu zdrowia, p. Preksz, radca ministerjalny oraz dyrektor zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Rewia czeska i występy sióstr Halama we Lwowie.

Na posiedzeniu Komisji teatralnej przyjęto do wiadomości zawiadomienie dzierżawców teatru w sprawie angażowania nowych sił artystycznych na przyszły sezon. Następnie rozpatrywano prośbę dzierżawców o pozwolenie na występy w miesiącu sierpniu zespołu Miejskiego Teatru Łódzkiego (dramat), rewji czeskiej (Teatr Variete Praha Divadlo) występującej obecnie w Warszawie, oraz na produkcje taneczne sióstr Halama z Warszawy. Ponieważ dramat lwowski występuje obecnie w Krynicy, zespół zaś operetki znajduje się na urlopie a opera nie będzie mogła wypełnić wszystkich dni, Komisja teatralna przychyliła się do prośby dzierżawców.

Stocznia rybacka w Gdyni.

P. minister przemysłu i handlu podpisał umowę z nowoutworzoną Spółką Akcyjną „Stocznia Gdyńska“ na budowę stoczni rybackiej w porcie gdyńskim. W stoczni rybackiej budowane będą statki, kutry i inne łodzie, wyłącznie dla potrzeb rybactwa morskiego.

—o—

Międzynarodowa wystawa lotnictwa w Londynie.



Różne państwa nadesłały na tę wystawę ciekawe modele samolotów najnowszej konstrukcji.

Walka z pieniactwem
w świetle nowej procedury karnej.

Według nowej procedury karnej zasadniczo oskarżycielem w sądzie okręgowym jest prokurator, a w sądzie grodzkim policja. Kwestja dopuszczenia t. zw. oskarżyciela prywatnego wywołała, jak się dowiadujemy z motywów prawodawczych, różnicę zdań w Komisji Kodyfikacyjnej. Ostatecznie uznano jednak, iż są sprawy gdzie bez oskarżyciela prywatnego obejść się nie można. Jego wola decydować musi o wszczęciu i popieraniu sprawy.

W praktyce zdarza się często, iż ktoś występuje ze sprawą karną n. p. w celu zaszachowania przeciwnika it.p. a następnie, gdy przeciwnik lęka się i przyjmuje podyktowane warunki oskarżyciel skargę swą na rozprawie cofa.

Takiemu załatwieniu prawodawca nasz zapobiega przez zarządzenie, iż w razie odstąpienia oskarżyciela po rozpoczęciu rozprawy głównej umorzenie postępowania nastąpić może tylko za zgodą oskarżonego. Jeśli teraz oskarżony zażąda doprowadzenia rozprawy do końca, sąd winien wydać wyrok w sprawie. Wyrok ten może być ciężką porażką dla oskarżyciela.

Drugi hamulec dla pieniaczy bodajże donioślejszy od pierwszego i powodujący już znaczne zmniejszenie napływu spraw prywato - skargowych tkwi w przepisie o kosztach sądowych. W myśl art. 554 nowej procedury oskarżyciel prywatny składa przy wniesieniu sprawy na rachunek kosztów postępowania w sądzie grodzkim 20 złotych, a w sądzie okręgowym 50 złotych. Jeżeli, w związku z dowodami zapowiedzianemi przez oskarżyciela, należy przewidywać znacznie większe wydatki n. p. ma być zarządzona ekspertyza, sąd może zażądać znacznie większej zaliczki. Do czasu złożenia zaliczki sąd pozostawia sprawę bez biegu.

Norma o utrudnieniu cofnięcia skargi na rozprawie, a w pierwszym rzędzie przepis o „zaliczkach“ oto powody sygnalizowanego już zmniejszenia się ilości spraw prywato - skarbowych.

K. Kl.

Z Powszech. Wystawy Krajowej.

„ZA KRÓLA JANA...“

Widowisko plenerowe „Za Króla Jana...“ na arenie P. W. K. zgromadziło onegdaj licznych gości zamiejscowych oraz tych, którzy niemal codziennie idą wieczorem podziwiać husarów z 15 p. ułanów wielkopolskich, których szarża, kończąca widowisko powoduje gorące oklaski.

Widowisko zyskało wiele przez współudział 100 górali z Poronina z kobziarzem Mrozem na czele. Górale ci odtańczyli kilka oryginalnych tańców, które rozentuzjazmowana publiczność oklaskiwała rzęsiście.

Życie Podkarpacia.

Stanisławów, 21. lipca.

Echa tajemniczej śmierci na torze kolejowym.

W związku z zamieszczoną wczoraj wiadomością o znalezieniu na torze kolejowym, między Dubowcami, a Jezupolem, zwłok nieznanego mężczyzny — przeprowadzono dochodzenia, które wykazały, że tragicznie zmarłym jest Izaak Heschel, współwłaściciel fabryki zabawek dziecinnych, zamieszkały we Lwowie, ul. Friedrichów 9.

Krytycznego dnia jechał on pociągiem nr. 303, zdążającym ze Stanisławowa do Lwowa. Przy zabitym znaleziono złoty zegarek, portfel z gotówką 30 zł., dowód osobisty i prywatne notatki.

Prowadzi się dalsze dochodzenia, w jakim celu Heschel wyjechał ze Lwowa, jaką miał gotówkę i czy nie zachodzi możliwość morderstwa.

Wykolejenie się z pociągów.

Dnia 19. b. m. wykoleiły się trzy wagony towarowe pociągu mieszanego zdążającego z Kołomyji do Horodenki w miejscowości Hercegowina, przysiółek gm. Kładkowce. Przyczyną wykolejenia były spróchniałe progi.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Komunikacja była parę godzin wstrzymana.

Również na stacji Chryplin, obok Stanisławowa, na przetoczni wykoleiły się wskutek przypadkowego położenia na torze żelaznej kłonicy cztery wagony, z których jeden został zupełnie rozbity, pozostałe zaś lekko uszkodzone. Ofiar w ludziach także nie było. Tor był przez pięć godzin zatarasowany.

Pożar spowodowany przez dzieci.

Dnia 18. b. m. Michał Berezyński w Drohomieszczanach, powiatu Stanisławowskiego, opuścił dom swój, pozostawiając swoje dzieci bez należytej opieki. Dzieci te, bawiąc się ogniem, spowodowały pożar, który zniszczył całe zabudowanie gospodarskie, następnie płomienie przeniosły się na dom jego sąsiada Femeryna Pawła, niszcząc takowe doszczętnie.

Zlokalizowanie pożaru było nadzwyczaj utrudnione, dopiero przebywający na ćwiczeniach szwadron szkolny 6 p. ułanów zajął się gaszeniem pożaru, który po długiej i mozolnej pracy udało się stłumić.

Ofiar w ludziach nie było.

—o—

Kronika Borysławska

WOLANIECKA W TUMANACH KURZU. W Borysławiu, gdy polewają ulice, spodziewaj się deszczu. W dni upalne, nikt się nie zlituje nad kurzem, czy ludźmi. Jeśli skrapiają, to ul. Pańską pod gminą. Na ul. Wolanieckiej rzadko, a tu najwięcej kurzu. Czy gmina, dusząc podatkami — musi ludzi dusić kurzem? Kropić ul. Wolaniecką!

KTO GMINIE NAPRAWI WODOCIĄG? Na ul. Wolanieckiej obok domu Bäckera pękła rura wodociągowa. Na ulicy istne jezioro. Niszczy się darmo wodę. Spółka wodociągowa zwracała się do Domu Robotniczego, aby naprawił gminny rurociąg. Dobry dowcip.

POBICIE. 20 b. m. Ignacy Żyła, zam. na Horodyszczu, został pobity przez Karola Szczurka na tle osobistych porachunków.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW. W nocy na 20. b. m. w czasie zarządzonej obławy przytrzymano w lasach niedaleko Borysławia Bandytów, a to: Piotra Haszczuka z Popiel, Mikołaja Grandziuka z Hubisz, poszukiwanych za liczne rabunki, kradzieże, a nawet morderstwa. Haszczuk nadto uciekł z więzienia okręgowego w Samborze, gdzie odsiadywał karę trzyletniego więzienia.

LISTY SKŁADKOWE NA STREJKUJĄCYCH. Na listy Nr. 51 i 52, warsztaty „Nafty", złożyli robotnicy na ręce delegatów tow. Jana Minicha i Zygmuntowicza kwotę zł. 110 gr. 50.

Robotnicy tego samego warsztatu i na ręce tych samych delegatów złożyli na pozostającego w szpitalu, jako chorego robotnika tow. Jana Mugasiewicza, zatrudnionego w warsztatach „Nafty" kwotę zł. 88. Rodzina chorego tą drogą składa serdeczne podziękowanie wszystkim robotnikom, którzy złożyli powyższą kwotę.



Wielkich rozmiarów liść figowy.

Oficjalny udział zagranicy w IX. Targach Wschodnich.

IZBA EGIPSKO- POLSKA w Kairze donosi, że do udziału w zbiorowej grupie wystawców egipskich mającej wystąpić na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie, udało się jej pozyskać tamtejsze Ministerstwo Rolnictwa.

ZJEDNOCZENIE AUSTRJACKICH HODOWCÓW nasion siewnych przy Austr. Tow. Gosp. Rolnego i Leśnego, pragnąc nadal utrzymać kontakt z polskim handlem płodów rolniczych, nawiązany podczas dwóch już z kolei przedwiosennych targów nasiennych urządzonych w roku ubiegłym i bieżącym, staraniem Targów Wschodnich, postanowiło w dziale nasiennictwa IX. Targów Wschodnich wystąpić ze zbiorową kolekcją nasion zbożowych pastewnych z hodowlanych plantacyj swych członków. Do udziału w grupie tej przyłącza się również Austrjacka Izba Handlowa i Państwowa stacja doświadczalna dla hodowli roślin i badania nasion.

Wedle wiadomości nadeszłych z Polskiego Poselstwa w Tokio, w związku ze zorganizowaniem oficjalnej grupy zbiorowej japońskich eksponatów na IX Targach Wschodnich, Federację Japońskich Izb Handlowo- Przemysłowych, z której ramienia jej pełnomocnik i delegat w zakresie działu wystawowo- propagandowego na Europę, p. Nakamura objął kierownictwo nad ekspozycją tej grupy.

Z ruchu zawodowego.

Z POWODU WIELKIEGO BEZROBOCIA w zawodzie piekarskim a prowadzenia akcyj w poszczególnych pracowniach, upraszamy prowincjonalnych robotników piekarskich o omijanie Lwowa.

Zw. przem. spoż. oddz. II. piek. we Lwowie.

Gruder, sekr. Wiener, przewodn.

Tajemnica „walizy” dyplomatycznej.

Ponieważ Amanullach nie abdykował jeszcze ze swoich praw do tronu Afganistanu, więc też istnieją dotychczas i jego reprezentanci dyplomatyczni zagranicą.

Padyszach nie zdołał wprawdzie utrzymać się na tronie, ale potrafił ocalić znaczną część posiadanych bogactw — wywiózł, podobno, sporo miljonów w angielskich funtach i wspaniałych klejnotach. Zastrzeżenie: „podobno“ jest z tego względu niezbędne, że jego reprezentanci zagraniczni nie odczuli zupełnie tak wyjątkowego uśmiechu losu — przeciwnie, poselstwo Afganistanu w Paryżu znalazło się z dnia na dzień bez żadnych środków dla podtrzymania swojego splendoru dyplomatycznego. A przecież „noblesse oblige“, nie mówiąc już o tem, że i afgański dygnitarz jeść musi, jak każdy przeciętny śmiertelnik ludzki. —

Koło wytwornego gmachu na Avenue Henri Martin poczęło krążyć widmo nędzy i kto wie, czy sprawa nie przyjęłaby tragicznego obrotu, gdyby... Gdyby nie zmysł inwencyjny człowieka, który nawet międzynarodowy przywilej nietykalności dyplomatycznej jest w stanie przekształcić na źródło dochodów, może i niezbyt uczciwych, ale bardzo natomiast poważnych. I z tej właśnie racji wynikła skandaliczna afera, której epilog, zdaniem prawników, rozegrać się powinien aż w Genewie przed forum Ligi Narodów... Bo incydent jest dosyć drażliwej natury — poseł Afganistanu uprawiał kontrabandę, dyplomata przemycał narkotyki!

Komorę celną w Paryżu dawno już intrygowały jakieś tajemnicze paczki, przesyłane z zagranicy pod adresem Nobil-Hana, o sprawdzeniu wszakże ich zawartości mowy być nie mogło — czerwone pieczęcie lakowe czyniły je nietykalnemi. Aż w końcu przebrała się miara cierpliwości urzędników, którzy z całą stanowczością, lecz bardzo grzecznie oświadczyli dragomanowi poselstwa, p. Natanowi Haimowi, że ostatnio nadeszłych skrzyń nie wydadzą bez piśmiennego zezwolenia ministerstwa spraw zagranicznych. Pan Haim udał się na Quai d'Orsay i złożył formalną deklarację, stwierdzającą, iż w tej „walizie“ dyplomatycznej znajdują się tylko ubrania ministra, oraz jego rodziny a oczywiście, komora otrzymała polecenie bezzwłocznego wydania przesyłki i nietykania pieczęci ochronnych.

Sprawa została przesądzoną? Niezupełnie, gdyż „niezręczni“ celnicy, ładując skrzynie na wóz, opuścili jedną z nich tak zręcznie, że uszkodzili opakowanie. Na ziemię posypał się jakiś biały proszek! Żadnego śladu garderoby, deklarowanej przez dragomana... Wobec tego, komora miała wszelkie prawo nałożyć sekwestr na całą przesyłkę. Proszek poddano analizie chemicznej — była to... kokaina. W czterech skrzyniach — naturalnie, że przestały one być „nietykalnemi“ — odkryto różnych narkotyków na ogólną sumę przeszło 800.000 franków! Poselstwo Afganistanu czerpało środki utrzymania z potajemnego handlu kokainą, heroiną, morfiną etc. i to od dłuższego już czasu, jak wykazała kontrola dokumentów celnych. Wrażenie było bardzo silne...

Niektórym dziennikom b. podejrzaną wydaje się rola, odegrana w tym całym skandalu przez pierwszego sekretarza poselstwa afgańskiego. Islam Bek Hudojar-han, Ex-oficer turkiestańskiego pułku strzelców, zajmował był stanowisko komisarza bolszewickiego w Taszkencie i dopiero w 1921 roku, na prośbę władcy Afganistanu i za zgodą rządu sowieckiego, wyjechał w charakterze dyplomatycznym do Paryża. Otóż, istnieją przypuszczenia, że to właśnie Hudojar-han był głównym inicjatorem szmuglu narkotykami, których faktycznem miejscem przeznaczenia miały być, jak zdążyło ustalić pierwiastkowe śledztwo... kolonje angielskie w Indjach!! Wyeksportowana w ten sposób kokaina — kilka znacznych transportów „szczęśliwie“ załadowano już dawniej — przedstawia handlową wartość wielu miljonów franków, przyczem fabryce płacono z góry za towar. Powstaje niepokojące pytanie: kto rzeczywiście i w jakim celu finansował tą dostawę narkotyków do angielskich Indyj?!... Hudojar-han, który pełnił ostatnio funkcje afgańskiego charge d'affaires w Paryżu, wyjechał na spotkanie Amanullaha do Marsylji. Czy wróci on na swoje stanowisko?... *Z. Kl.*

Więc jednak będą obradowali w Biarritz.

WARSZAWA, 20. lipca. (A. W.). „Kurjer Warsz.“ donosi z Berlina, że tamtejsze dzienniki notują, jakoby w tych dniach miał się odbyć w Biarritz zjazd polskich ministrów i dyplomatów, w którym wezmą udział premjer Świtalski, prezes klubu BBWR. Sławek, min. Zaleski, ambasador polski w Paryżu Chłapowski i poseł polski w Berlinie min. Knoll.

Były premier Bartel podróżuje po Europie.

B. prezes Rady Ministrów, prof. Bartel, po odbyciu kuracji w Montecatini i po dłuższym pobycie we Florencji, gdzie przygotował materjały do II-go tomu swej pracy „O perspektywie malarskiej“, spędził czas jakiś w Lucernie, obecnie zaś udał się do jednej z miejscowości kąpielowych nadoceanicznych we Francji. Następnie p. prof. Bartel zatrzyma się przez dłuższy czas w Paryżu, aby pracować w „Bibliteque Nationale“.

———

Premiera w „Qui pro quo“.

„M. S Z.“

Pod tym enigmatycznym tytułem kryje się dość zwyczajna rewja, nacechowana jednak tem, co publiczność lwowska lubi i umie cenić: swobodą, temperamentem i żywem tempem.

Widz współczesny najlepiej, najchętniej poddaje się kalejdoskopowej zmienności podawanego mu materjału, szuka podniety, któraby go więziła lekko, skocznie i krótko, ucieka zaś od przymusu „pił“ teatralnych.

Tem też wytłómaczyć można niebywały aplauz, jaki zdobyła wyborna parodja opery p. t.: „Fanciulla del' Morte“, podczas której uciecha panowała niepodzielna, ogólna i szczera.

Bywalcy „Qui Pro Quo“ tęsknili nieco za p. Jarossym, który ponoś jest chory czy też na urlopie, ale konferencierzy: Mira Zimińska, Kaz. Krukowski i K. Tom starali się (z powodzeniem) rozwiać tę tęsknotę.

Do najwięcej udatnych punktów należał żart sceniczny „Wikszłyński“, „Bale“, „Leben und leben lassen“ i „Chór kozaków dońskich“, znów pomysłowa parodia występów rosyjskiego „Niebieskiego ptaka“.

Na osobną pochwałą zasłużyły pełne prostoty wykwintne i dobrze pojęte dekoracje n. p. w numerach „egzotycznych“, które budziły najgorliwsze oklaski.

H. Ordonówna w rewji obecnej mniej szy brała udział, niż zazwyczaj. Ekspresja pieśni jej i urok postaci zawsze działa niezawodnie.

Żaden zresztą z artystów nie mógłby się skarżyć na brak serdecznego przyjęcia — ani dawny Lwowianin Lawiński, ani b. dobra w pieśni ludowej p. Kalinówna, ani miły tenor Warzkowicz, ani piękne „**girls**“, ani Terne, ni Górska, ni Nobisówna, ani też sympatyczny Dymsza, który tego wieczoru był zagadką, t. j. tem, co **„zaczyna się na „d“, kończy się na „a“ i w co się kopie“** czyli = Dymsza!

Sala była pełna.

(m. h.).

Socjalistki w parlamencie angielskim

Świetne zwycięstwo wyborcze socjalistów w Anglji dało Partji Pracy 289 mandatów, w tej liczbie 9 towarzyszek.

ZUZANNA LAWRENCE (czytaj Lourens) najstarsza wiekiem z towarzyszek posłanek angielskich, posłuje nieprzerwanie od r. 1923, obecnie pod sekretarka stanu przy ministerstwie zdrowia.

Dr. MARION PHILLIPS, kierowniczka akcji wśród kobiet w Labour Party od 1918 r., rodem z Australji. Była gościem naszym na kongresie krakowskim w 1925 r.

ELLEN WILKINSON posłuje nieprzerwanie od 1922 r., powieściopisarka.

MARJA HAMILTON jedna z najwszechstronniej wykształconych kobiet w Anglji. Znawczyni stosunków ekonomicznych, b. członkini komitetu Balfoura dla handlu i przemysłu. — Pierwszorzędny krytyk literacki. Autorka wielu powieści i prac historycznych.

MAŁGORZATA BONDFIELD, niegdyś panna sklepowa, twórczyni potężnej organizacji pracownic handlowych. W pierwszym rządzie Macdonalda w 1924 r. parlamentarna sekretarka stanu przy ministerstwie pracy, obecnie minister pracy.

JENNIE (Janina) LEE (czyt. Li), najmłodsza z członków izby, ma lat 24, córka górnika, została wybrana absolutną większością głosów w Lanark, mimo bloku obu partji burżuazyjnych, bijąc swego kontrkandydata lorda Leoni o 4.000 głosów.

EDYTA PICTON - TURBERVILLE, wiceprezydentka angielskiej I. W. C. A., znakomita *mówczyni*. Całe życie spędziwszy na usiłowaniach zmniejszenia niedoli społeczeństwa na drodze filantropji, w r. 1918 pojęła beznadziejność swych wysiłków i wstąpiła do Labour Party. Kandydowała bezskutecznie po raz pierwszy w 1923 r.

Dr. ETEL BENTHAM rodem z Irlandji. Jako 18-letnia dziewczyna założyła klub dziewcząt pracujących w Dublinie i od tej chwili żyje dla służby społeczeństwa. Członkini egzekutywy Labour Party.

CYNHIA MOSLEY jest córką lorda Curzona, byłego ministra spraw zagranicznych. Pochodzi więc z arystokratycznej rodziny. Mąż jej tow. Oswald Mosley jest znanym działaczem socjalistycznym.

Oprócz towarzyszek weszły do Izby Gmin jeszcze cztery kobiety. Jedna z partji liberalnej p. Megon Lloyd George, córka przywódcy partji liberalnej i trzy z partji konserwatywnej lady Astor, księżna Atholl i lady Irragh.

Magistracki bałagan.

Otrzymujemy następujące pismo:

Przez tydzień przeszło pracowało kilku ludzi nad utworzeniem skweru, przy ul. Mickiewicza między ul. Krasickich a Brajerowską. W tym celu nawożono ziemię, kopano itd. Aż tu naraz przypomniano sobie, że chodnik jest stary i trzeba go zastąpić nowym.

Onegdaj, przechodząc tamtędy, spostrzegłem, że skwer „znikł“ a na tem miejscu leżały kupy kamieni i gruzu z rozebranych chodników.

Nie lepiej jest na ul. Leona Sapiehy: na odmianę tylko jeżdżą sobie po kamiennych płytach, których przecież możnaby użyć w innej ulicy. Patrząc na tą magistracką robotę, ma się wrażenie, że albo jest tam bałagan, albo niedbalstwo. I ktoś tu musi być za to odpowiedzialnym, gdyż pieniądze publiczne nie są na to ażeby je wrzucano w błoto.

Rozwód z przeszkodami.

(+) Ryfka Schechtman, zam. w Warszawie przy ul. Lubeckiej w słoneczne dnie wychodziła na balkon.

Jednocześnie pod balkonem kładł się na wózku przystojny tragarz uliczny, zwany „grubym Beńkiem“. Młody ten człowiek zerkał na panią Ryfkę. Pewnego razu przemówił:

— Możebyś zeszła do mnie na kąpiel słoneczną?

— Nie mogę — odrzekła niewiasta. — Mam męża.

— A kto jest twoim mężem?

— Mojsze Schechtman.

— Uj, znam go. On jest fajtała, prawdziwy „szmegege“. Ja jemu raz woziłem umywalnię.

Po tej rozmowie, gruby Beniek zaczął zaglądać do pani Ryfki. Czasem przychodził napić się wody, to znów o godzinę pytał, albo pożyczał zapałek.

Pewnego razu przyłapał ich pan Schechtman. Była awantura na całą kamienicę. Małżonkowie, eskortowani przez krewnych obu stron, zjawili się w rabinacie, by szukać sądu u słynnego z mądrości reb Dona.

Jak to zwykle bywa, przesłuchanie świadków przyjęło odrazu gwałtowne formy. Napróżno reb Don krzyczał i wyrzucał za drzwi. Dopiero groźba sprowadzenia policji poskutkowała jako tako.

— Czego ty chcesz właściwie? — zagadnął sędzia, zwracając się do mężatki.

— Ja by chciałam rozwód, żeby wyjść za Beńka.

— A ty, czy chcesz z nią się żenić?

— Z przyjemnością — odparł Beniek.

Wtedy do rozmowy wtrąciła się matka tragarza.

— Przepraszam, rebe, ale on tego zrobić nie może.

— Dlaczego nie może?

— Bo on jest potomkiem Aarona, więc jemu z rozwódkami żenić się nie wolno. Jego żona musi być dziewicą.

Na te słowa zakotłowało się w sali posiedzeń. Beniek powalił p. Schechtmana i niewiadomo z jakiej racji zbił go na marmoladę. Krewniacy rzucili się na krewniaków, pani Ryfka zemdlała. Powywracano stoły, ławki, w oknach potłuczono szyby.

Reb Don, zwoławszy swych wiernych hajduków, polecił wypchnąć towarzystwo do sieni.

Tajemnicze porwanie żony szofera.

(+) Wielkie wrażenie wywołało w Olkuszu porwanie i uprowadzenie w biały dzień żony szofera Andrzeja Panienki ze Strzemieszyc.

Gdy Panienkowa wczoraj popołudniu wracała szosą z Dąbrowy Górniczej do Strzemieszyc, w pewnej chwili nadjechał zamknięty samochód, w którym oprócz szofera znajdował się jeden pasażer. Po zrównaniu się samochodu z Panienkową pasażer ów wyskoczył, pochwycił w pół przerażoną kobietę i mimo rozpaczliwego krzyku ofiary wciągnął ją do samochodu, który następnie szybko odjechał w stronę Olkusza.

Wypadek ten widziało kilku ludzi, którzy pracowali w polu. Zanim jednak zdołali przyjść Panienkowej z pomocą, samochód był już daleko, tak, że nie mogli dojrzeć numeru wozu.

Pościg pozostał bez rezultatu.

—o—

MIN. SKŁADKOWSKI WRÓCIŁ JUŻ Z FRANCJI.

WARSZAWA, 20. lipca. (A. W.). Dziś wieczorem wraca do Warszawy minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski z urlopu wypoczynkowego we Francji. Dnia 22. bm. min. Składkowski obejmie z rąk ministra Cara funkcje zastępcy bawiącego na urlopie premjera Świtalskiego.

Dusza amerykańska.

(?) W roczniku amerykańskiego „Głupstwa“ wydanym przez H. L. Menckena znajdują się następujące kwiatki:

IDEOWE PISMO.

W St. Joe w stanie Missouri połączyły się dwa tygodniki: opozycyjny „Democrat“ i partji rządowej „Reporter“. Tak sfuzjonowane czasopismo ukazuje się teraz dwa razy w tygodniu. Jedno wydanie popiera rząd, drugie walczy o cele opozycji.

STATYSTYKA.

Dr. Linsley R. Williams oświadczył, jak stwierdza sprawozdanie parlamentu amerykańskiego:

— Każdy 14 człowiek w Stanach Zjednoczonych umiera na gruźlicę a każdy 50 zapada na tę chorobę.

TEOLOGJA.

John d. Mell, prezes konwencji baptystów w Georgji ma dość tupetu, aby twierdzić:

— Jeżeli bibljo i mikroskop przeczą sobie wzajemnie, to kłamie mikroskop.

TOLERANCJA

Związek chicagowskich bibljofilów podaje do podpisania nowowstępującym członkom następującą formułę:

Zobowiązuję się być wiernym członkiem Związku, wymagać dobra od literatury, i tylko geniuszom oddawać cześć, bronić zawsze prawdy, być łagodnym i toleranckim wobec ludzi tych samych hpoglądów co ja, a popierać tradycję wolnej myśli jeżeli z nią się zgadzam.

MORALNOŚĆ.

W Kentucky zjawia się jako świadek przed sądem obywatel, który miał na ramieniu wytatuowaną postać nagiej kobiety. Sędzia uznał to za nieprzyzwoitość i skazał go na 25 dolarów kary.

PROGRAM WYKŁADÓW.

Z programu letnich wykładów Uniwersytetu w Wirginji:

Środa: Dr. Rob. Ramsey: „Jak stanę się nowelistą z bożej łaski“.

Chińsko-sowiecka „zabawa“.



— Dzieci, uspokójcie się, jeżeli będziecie się bić, zniszczycie tę piękną zabawkę i ani jedno, ani drugie nie będzie miało z niej pożytku.

Czy sporty są bezwzględnie zdrowe?

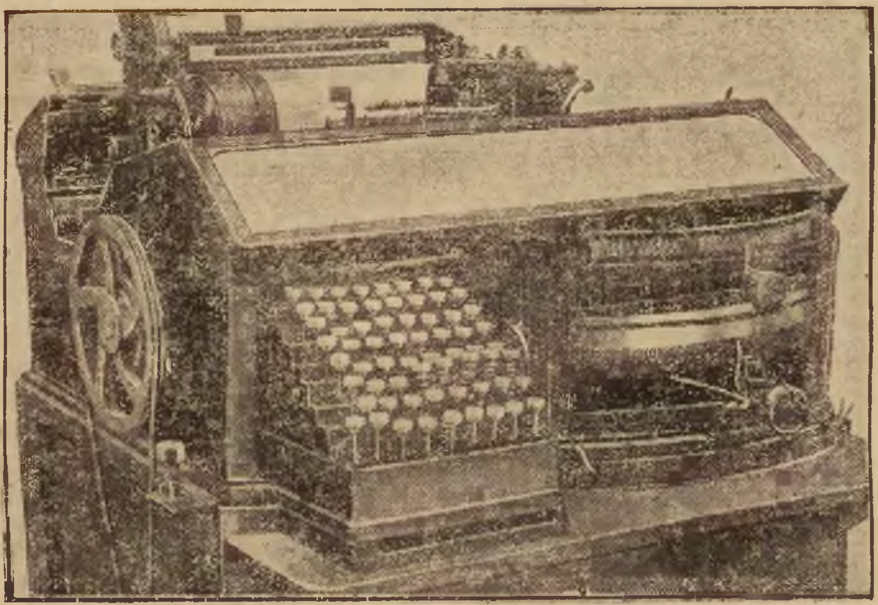
Jeżeli w jakiejkolwiek dziedzinie nadużycie jest szkodliwe, uwydatnia się w sposób szczególny fakt ten w zakresie nadużywania sportów, a właściwie oddawania się im bez odpowiednich wskazówek lekarskich, opartych na dokładnem zbadaniu organizmu, stwierdzeniu możliwości jego i braków. Wszelkie towarzystwa sportowe winnyby też postawić sobie za naczelną zasadę poddawanie każdego świeżo wstępującego członka badaniu lekarza, który orzeknie, czy dany osobnik może bez szkody dla swojego zdrowia wykonywać odpowiednie ćwiczenia, jakich winien unikać i do jakich sposobić się stopniowo.

Iluż uniknęłoby się wypadków nagłej niemomogi serca, z konsekwencjami często tragicznemi, gdyby zasada ta zachowywana była z całą surowością dyscypliny, której każdy sportowiec poddawać się winien. Wiele nieszczęśliwych wypadków zatonięć podczas kąpieli ma źródło w nagłym takim, popularnie tak zwanym, „skurczu serca“, niedziałającego dość sprawnie, aby móc wytrzymać gwałtowny wstrząs sprowadzony ostrą zmianą temperatury, powietrza i wody, a także wysiłek fizyczny przy rzucaniu się w głąb fal.

Najbardziej wskazana jest ostrożność i liczenie się z warunkami i stanem danego organizmu przy oddawaniu się atletyce, szybkobieganiu, jak wogóle sportom wymagającym znacznych wysiłków fizycznych. Równouprawnienie płci w oddawaniu się sportom również wymaga dyrektywy lekarza. Dorastające dziewczęta i młode kobiety w pewnych okresach nie mogą oddać się bez zastrzeżeń wykonywaniu pewnych ćwiczeń i gier tak niewinnych nawet, zdawałoby się, jak gra w piłkę. I tutaj wskazówki lekarskie i ścisłe do nich stosowanie się konieczne jest, jeżeli nie chce się, zamiast pożytku dla zdrowia, szkodzić mu w znacznym stopniu. Nie ulega wątpliwości, że wiosłowanie np. jest sportem bardzo zdrowym i rozwijającym w sposób pożądany klatkę piersiową, jednakże dziewczętom anemicznym w okresie szybkiego rośnięcia przynosi stały wysiłek przy wiosłowaniu, bezwzględną szkodę. To samo dotyczy konnej jazdy i jazdy na rowerze, których również bez ograniczeń zalecać im nie należy.

Nadewszystko jednak, dotyczy to obu płci w równej mierze, unikać należy przy oddawaniu się sportom nagłego ochładzania ciała i żołądka po forsownych ćwiczeniach i silnych wskutek nich rozgrzaniu.

Maszyna do pisania nut



zaopatrzona we wszystkie znaki nutowe została wynaleziona przez pewnego kapelmistrza włoskiego.

Proces socjalistów w Smyrnie.

Barbarzyńskie metody w zreformowanej Turcji.

W Smyrnie odbył się proces przeciwko 35 socjalistom

za szerzenie ideologji socjalistycznej.

Zdaniem prokuratora, oskarżeni utworzyli związek w celu obalenia ustroju państwa. Związek nosił nazwę „Związku Młodych Ludzi" „Niebezpieczna" ich propaganda polegała na tem, że rozpowszechniali broszury p. t.:

„Niech żyje 1. Maja", „Czem jest faszyzm", „Walka o chleb powszedni", „Jak możemy zjednoczyć robotników?".

Jako zbrodnię zdrady głównej określa prokurator np. zdanie jednej z tych broszur:

„Towarzyszu, przeczytaj i podaj dalej, powiedz twym kolegom ustnie coś przeczytał, przystępuj do organizacji!

Głównym oskarżonym w tym procesie był nauczyciel Achmed Kaja-Bej, przewodniczący związku „Młodych Ludzi", w którego mieszkaniu znaleziono pisma socjalistyczne. Reszta oskarżonych to drobni rzemieślnicy, robotnicy, subjekci. Osobno obwiniają Achmeda Beja za to, że się

publicznie przyznał do socjalizmu.

Przebieg procesu wykazał, że budowano oskarżenie przeciw nim na podstawie zeznań wymuszanych biciem.

Podczas rozprawy skonfrontowano np. jednego z oskarżonych z człowiekiem zbitym do krwi, którego ciało pokrywały sińce i świeża krew. Miał on zeznać, że otrzymał od niego ulotki. W rzeczywistości nie widzieli się obaj nigdy w życiu.

Robotnik Abba zeznaje, że w policji odczytano mu rzeczy, o których nigdy nie wiedział i nie słyszał. Urzędnik policyjny wydał swym podwładnym dyspozycję, żeby go bili aż do krwi, póki się nie przyzna. No i na wpół nieprzytomny po tej tureckiej łaźni przyznał się do tego, czego nigdy nie popełnił.

Jeden z oskarżonych powiedział na rozprawie: zawsze byłem zdania, że „prawo jest sędzią", dziś widzę, że

kij jest sędzią

pod presją tego kija przyznawaliśmy się do win, jakie tylko chciała policja.

*

Ostatnie wiadomości podają, że w procesie socjalistów w Smyrnie zapadł wyrok skazujący 24 oskarżonych na kary ciężkiego więzienia od 2—5 lat za należenie do tajnego związku, 11 uwolniono.

Skok umysłowo-chorego ze „złotego" mostu do Pełtwi.

(y) Wczoraj w południe w osobliwy sposób targnął się na swe życie 23-letni Samuel Dawid Goldberg, chory na roztrój umysłowy.

Nieszczęśliwy wyszedł na t. zw. „złoty" most i skoczył do koryta Pełtwi z wysokości około dwóch piąter. Desperat byłby utopił się w wodzie, gdyż wskutek upadku stracił przytomność. Na pomoc pospieszyli mu przechodnie i wydobyli go na brzeg.

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, że Goldberg doznał kontuzji na obu rękach, oraz wstrząs mózgu. Wobec tego odwieziono go do szpitala.

—o—

Dr. Dawid Reizes.

Wspomnienia pośmiertne.

Szerokie rzesze pracujących zachowają w sercu na zawsze nazwisko tego lekarza, który, zapracowany nad siły, nad możnością swego zdrowia i wieku, znalazł zawsze czas na pomoc i poradę dla wszystkich, zwłaszcza najbiedniejszych.

Starsi mieszkańcy naszego miasta, przedewszystkiem działacze polityczni z okresu pracy podziemnej w erze przedwojennej pamiętają, jak serdecznie i szczerze odnosił się Zmarły do przebywających tu bez żadnego oparcia wygnańców, emigrantów politycznych polskich po rewolucji z 1905 r. — jak troskliwie udzielał im wszelkiej pomocy lekarskiej, zawsze bezinteresownie, zapominając o własnych trudach, nie szczędząc czasu, a już zupełnie nie myśląc o stronie materjalnej sprawy, co Go cechowało zawsze i sprawiło, że jakkolwiek nie zebrał kapitałów pieniężnych, zebrał najpiękniejsze żniwo — wdzięczności, i miłości ludzkiej, bez różnicy narodowości, klas i wyznania.

W ostatnich czasach bardzo był już strudzony, chory i wyczerpany, mimo to nie opuszczał posterunku w Kasie Chorych, żywiąc nadzieję, że po wypoczynku w Zakopanem odnowi nieco swe siły i pracować znów będzie, jak dawniej, bez wytchnienia, pośród rzesz otaczających go chorych.

Niestety nadzieje te były złudne — odszedł zacny lekarz tym razem na odpocznienie wieczne. Żal szczery i wyrazy czci prawdziwej towarzyszą dobremu Obywatelowi do grobu.

Pełne ludzkości jego poglądu zbliżały Go do naszej ideologji, do obozu socjalistycznego, któremu był zawsze blizki.

Cześć pamięci szlachetnego Obywatela!

Socjaliści polscy z Ameryki w Warszawie.

WARSZAWA, 20. lipca. (A. W.). Wczoraj przybyła do Warszawy nowa wycieczka ze Stanów Zjednoczonych zorganizowana przez P. P. S., w liczbie 50 osób. Jutro przyjedzie do Warszawy wycieczka wybitnych dziennikarzy szwajcarskich, a w niedzielę przybywa do stolicy 130 uczestników międzynarodowego zjazdu chirurgów, który rozpoczyna się w poniedziałek.

Kronika.

Lwów, dnia 20 lipca 1929.

JULJAN LEWICKI, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 52, zmarł po długich, a ciężkich cierpieniach 20. lipca 1929. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 22-go lipca 1929 o godz. 5 popoł. z krypty OO. Bernardynów.

SPRAWA „ARMY". Otrzymaliśmy od zarządu fabryki „Arma" następujący komunikat:

W sprawie wykrytych w fabryce broni „Arma" nadużyć, prezes Rady Nadzorczej Sp. Akc. „Arma" dr. Stanisław Mycielski oświadczył, że wiadomości podane w dziennikach, po większej części nie odpowiadają rzeczywistości. Skarb państwa w tym wypadku nie ponosi, i ponosić nie może żadnej szkody. Fabryka „Arma" nie została też zamkniętą, przeciwnie, ruch w niej odbywa się bez przerwy w całej pełni.

NOWO OTWORZONY magazyn pościeli R. Drżała, poleca kołdry, materace, pościel i kompletne wyprawy ślubne, Chorążczyzna 5, (obok kina „Apollo").

WYPADEK SAMOCHODOWY. Wczoraj przedpołudniem zgłosił się w ambulatorjum Pogotowia rat. maszynista, Piotr Moc, który został potrącony przez auto nr. 8303 i doznał licznych kontuzji. Udzielono mu pierwszej pomocy.

WYPADEK SAMOCHODOWY W UL. BEMA. Auto ciężarowe Nr. 7333, kierowane przez szofera Daniela Różyckiego wskutek zerwania się łańcucha wjechało na drzewo u wylotu ul. Janowskiej i Bema. Motor samochodu uległ zniszczeniu.

ZAGINIONY. Marja Bieńkowska., zam. w Domkach tramwajowych za Stryjską rogatką doniosła policji, że dnia 12 b. m. wydalił się z domu jej 18- letni bratanek Hypolit, zam. w barakach przy ul. Kleparowskiej l. 24, i ślad po nim zaginął.

REKORD TOMBAKOWYCH OSZUSÓW. Nietylko naiwni wieśniacy padają ofiarą oszustów, sprzedających mosiądz za złoto. Wczoraj nabył od dwóch oszustów 2 tombakowe obrączki i łańcuszek jako złote, mieszkaniec Przemyśla Hersch Teitelbaum, płacąc za te świecidełka kwotę 400 złotych.

SAK DEFRAUDANTEM. W firmie „Wulkan" w pasażu Mikolascha l. 12, pełnił funkcje magazyniera Andrzej Sak, zam. przy ul. Łazarza. W ostatnich dniach sprzeniewierzył on kwotę 170 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

CZYJE ZŁOTE PIÓRO? W czasie rewizji u pewnego włamywacza, zakwestjono złotą rączkę do pisania ze złotem piórem, marki „Maraton", jako pochodzącą z kradzieży. Poszkodowany właściciel może odebrać ją w depozycie policyjnym.

NIESPODZIANKA DLA LETNIKA. Jakiś osobnik włamał się do mieszkania Marka Józefa, zam. przy ul. Kościuszki l. 3. Co padło łupem włamywacza nie zdołano ustalić, gdyż poszkodowany bawi na letnisku.

OKRADZENIE SKLEPU PRZY UL. FURMAŃSKIEJ. Wczoraj w nocy dokonano włamania do sklepu bławatnego Leona Lastera przy ul. Furmańskiej l. 6. Łupem włamywaczy padła większa ilość towarów tekstylnych, wartości 10 tys. zł. Jako sprawców kradzieży aresztowała policja 25- letniego Andrzeja Muankowicza, Józefa Buraczyńskiego i 19- letnią Annę Tomaszewską, wszyscy bez zajęcia, zam. przy ul. Kazimierzowskiej l. 5, oraz Samuela Taubera, zam. przy pl. Teodora 5.

WIEDEŃCZYK OGOŁOCONY PRZEZ KIESZONKOWCA. Cyryl Turcin, przybył z Wiednia do Lwowa i zamieszkał w hotelu „Georgea". Pragnąc poznać gruntownie Lwów, Turcin zwiedzał peryferje miasta. W ul. Żółkiewskiej na przystanku koło dworca Podzamcze zaopiekował się nim jakiś doliniarz i skradł mu portfel, w którym znajdowało się 100 szylingów, paszport, oraz świadectwo przynależności.

Turcin, syt lwowskich wrażeń udał się do policji, aby złożyć „uznanie" dla sprytu tutejszych kieszonkowców. Policja chcąc również „popisać" się przed gościem z Wiednia zakrzątała się należycie i w krótkim czasie dostał się do saku Adam Puzdrowski i Bociechowski Stanisław obaj karani i notowani. Portfelu i szylingów jednak nie znaleziono.

ADEPCI WYTRYCHA W OPRESJI. W mieszkaniu Gertrudy Haudke, przy ul. Sykstuskiej l. 47, przytrzymano 18- letniego Leona Liebermana, zam. w Kleparowie karanego za kradzieże, który włamawszy się do środka, pakował garderobę do tłumoka. „Pechowca" oddano do aresztu.

Wczoraj pozatem zostali przytrzymani: Frost Jośko, f. Szojwa, lat 52, bez zajęcia i miejsca zam. za kradzież srebrnego pegaka wraz z łańcuszkiem, wart. 300 zł. na szkodę Pilawskiego Michała, zam. przy ul. Wronowskich l. 2. Kuker Majer, lat 26, bez stałego miejsca zam. za kradzież gotówki 59 zł. oraz złotego pierścionka wart. 30 zł. na szkodę Zmudzin Eleonory. Rubisch Daniel zam. przy ul. Wodnej 5 za kupno rzeczy, pochodzących z kradzieży, Sobotnicka Katarzyna, jako podejrzana o kradzież mieszkaniową, Flur Stanisław za kradzież, Kali Marjan, bez miejsca zam. za usił. kradzież zegarka.

ARESZTOWANIA. Wczoraj zostali odstawieni do aresztów policyjnych: Guła Marja, zam. przy ul. Źródlanej za awantury uliczne, Steć Stefan, żebrak, bez miejsca zam. za natrętne żebractwo i wywołanie zgorszenia, Zagraj Karolina, bez zajęcia i miejsca zam. Kujbida Karolina zam. przy ul. Panieńskiej, Różyło Marja zam. przy ul. Lwiej, wszystkie za uprawianie krytego nierządu, Górniak Zofia zam. Źródlana, — Chrobak Janina, zam. przy ul. Szeptyckich, za uchylanie się od wizyt lekarskich. W końcu Żmudzin Eleonora bez miejsca zam. za awantury uliczne.

Sport.

Jutro o 8, pod gmachem Uniwersytetu przybycie zawodników biegu kolarskiego Kraków — Lwów.

Godz. 3-cia po poł. na boisku Czarnych Ukraina — Czarni.

O godz. 5-tej popoł. Warszawianka — Czarni.

POLSKICH PIŁKARZY NIE MOŻNA LEKCEWAŻYĆ.

Czechosłowacja wystawia skład najlepszy. Ostatnie sukcesy polskich piłkarzy, jak n. p. zwycięski mecz z Węgrami, wzbudziły zagranicą respekt dla naszego footballu, o czem świadczą staranne przygotowania Czechów do meczu Polska- Czechosowacja o puhar amatorów środk. Europy, który odbędzie się 1. sierpnia w Krakowie.

Czechosłowacki Związek Piłki nożnej ustalił następujący skład reprezentacji Czechosłowacji: Kardos (Bratislawa), Klusak (Sparta — Kosire), Nowak, (Slavia) Lansky (Prostejów), Kraus (Kladno), Lolek (Prostejów), Burka (Prostejów), Bulla Bratislaw), Foltyn (Morawska Slavia) Vessely (Prostejów), Uher (Bratislawa). Celem zgrania powyższej jedenastki czeski związek urządza szereg meczów treningowych. Pierwszy z DFC. (Praga) zakończył się klęską reprezentacji, drugi z Morawską Slavią w Brnie odbędzie się dnia 21. lipca.

Na fundusz odszkodowań za konfiskaty.

Składając zł. 50 na Fundusz odszkodowań za konfiskaty, rzucam myśl stałego opodatkowania się miesięcznego przez ofiarnych towarzyszy na rzecz tego Funduszu. **M. Ch.**

*

Zgłoszenia pisemne kierować należy do Administraji „Dziennika Lud."

Sprawy partyjne.

Okręgowy Komitet robotniczy PPS we Lwowie, na posiedzeniu w dniu 19. b. m. powziął następującą uchwałę

„O. K. R. P. P. S. uznaje rozwiązanie Zarządu Kasy Chorych we Lwowie za gwałt sanacyjno- bebesowego partyjnictwa popełniony na demokratycznym ustroju samorządowym i zakłada swój najenergiczniejszy protest. O. K. R. P. P. S. uchwala zwrócić się do szerokich mas robotniczych Lwowa z głośne i energiczne wypowiedzenie się w tej sprawie i w tym celu postanawia zwołać publiczne zgromadzenie dla zademonstrowania naszego stanowiska.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o 8.15 „M. S. Z." czyli „Pamiętaj o mnie".

Poniedziałek, o 8.15. „M. S. Z." czyli „Pamiętaj o mnie".

Wtorek, o 8.15. „M. S. Z." czyli „Pamiętaj o mnie".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Niedziela o 7.30 „Pan Lamberthier".
Poniedziałek, o 7.30 „Pan Lamberthier".
Wtorek, o 7.30. „Pan Lamberthier".

TEATR MAYŁ. Dziś i dni następnych świetna sztuka Ludwika Verneulli „Pan Lamberthier", którą publiczność serdecznie oklaskuje po każdym akcie, zarówno jak i doskonałych wykonawców ról głównych Leonję Barwińską i Edwarda Żyteckiego.

QUI PRO QUO. Bajecznie bawi się publiczność na arcywesołej rewji „M. Z." czyli „Pamiętaj o mnie".

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Szampan".
MARYSIENKA: „Szampan".
LEW: „Z Kraju Srebrnego Lwa".
PALACE: „Człowiek o błękitnej duszy".
APOLLO: Laura la Plante jako „Jedynaczka pułku" i „Genjusz to ja".
COLOSSEUM: „Szeik z Arabji" oraz „W imieniu prawa".
CHIMERA: „Przygody brygadjera Gerarda".
POLONIA: „Kobiety na śliskiej drodze".
LUNA: „Na żółtych wodach Jang-tse-kiangu" oraz chór rosyjski.
GRAŻYNA: „Igo Sym".
PAN: „Król dancingu".
FATAMORGANA: „Prezydent".
OAZA: „Eskorta".
PROMIEŃ: „Panika" — Harry Peel

—o—

Kącik dla kobiet

Jak żyje i pracuje kobieta amerykańska.

(?) Jeden z pisarzy francuskich obserwował przez dłuższy czas życie zamężnych Amerykanek i stwierdza, że małżonkowie w ciągu całego dnia, prawie nie widują się ze sobą. Każde z nich ma swe własne interesy, i przyjemności, któremi wypełnia dzień. W pierwszorzędnych restauracjach New Yorku bardzo rzadko można spotkać parę małżeńską. I co ciekawsze, to fakt, iż zarówno mężowie jak i żony, stołują się w tej samej restauracji — każde z nich przebywa jednak we własnem, męskiem lub kobiecem towarzystwie.

Amerykanka wychodzi rano i wraca dopiero wieczorem. W ciągu dnia Amerykanki rozwijają ogromną energję, uczestniczą w zebraniach, wykonują całą masę innych czynności — w gruncie rzeczy nic nie robiąc.

Kobiety amerykańskie mają wielką ilość własnych klubów, gdzie przesiadują całemi godzinami, pozatem chodzą na giełdę, mają bowiem własne pieniądze i operują niemi dowolnie. Resztę dnia wypełniają tym i „pracowitym" próżniaczkom wykłady, które się odbywają po wielkich hotelach i kawiarniach podczas spożywania przez gości śniadań i podwieczorków, dalej kino i teatr.

I ot — dzień skończony.

Literat francuski obserwował tylko życie zamożniejszych Amerykanek, i nie wie widocznie nic o tych miljonach ciężko pracujących kobiet, wykonywujących dla chleba swą pracę zawodową a pozatem spełniających wszystkie obowiązki domowe. Co prawda praca ta dzięki bajecznym urządzeniom technicznym jest w Ameryce znacznie ułatwiona.

Praktyczne wiadomości.

O zdrowe potrawy.

(?) Licząc się z czasem, gospodynie często przygotowują większą ilość jedzenia, które odgrzewają przy następnym posiłku. Otóż potrawy odgrzewane — jak badania lekarskie wykazały — tracą na swej wartości odżywczej i dlatego wartość ich dla organizmu znacznie jest mniejsza.

Aby organizm nasz odniósł z pokarmów jaknajwiększą korzyść muszą być możliwie najmniej pieczone czy gotowane, oczywiście nie tak, by były trudne do spożycia. Ale gotować coś a przegotować, to wielka różnica. Naprzykład z jarzyn zawierających wielką ilość witamin nie powinno się wody odlewać, bo czyniąc to, pozbawiamy je najbardziej odżywczych wartości. — Jeżeli już z konieczności przygotowujemy mięso na następny dzień, to w żadnym wypadku nie czynimy tego z jarzynami, bo odgrzewane jarzyny są dla organizmu zupełnie bez wartości.

Jak działa zimno i ciepło na organy trawienia?

(?) Wbrew ogólnym przypuszczeniom ciepło osłabia czynność organów trawienia a zimno ją wzmacnia. Ciepły okład na brzuch podnosi wprawdzie funkcje opony brzusznej ale czynność znajdujących się wewnątrz organów żołądka, kiszek, żółci i wątroby znacznie wtedy słabnie. Żołądek pod wpływem ciepłych okładów wydziela mniej kwasu żołądkowego, żółć mniej żółci i t. d. czyli, że ciepły okład uspakaja te organy. Inaczej działa zimno, wywołując silne wydzielanie kwasów i soków. Zrozumiałe więc jest dlaczego cierpiący na żołądek, kiszki, kamienie żółciowe i t. p. dostają ataków podczas „przeziębienia" i dlaczego ciepło ból ich uśmierza. Zimno pobudza chory organ do wzmożonej czynności i stąd powstają boleści.

Sposób na myszy i szczury.

Myszy można wytępić następującym co prawda barbarzyńskim sposobem: Do jednego talerzyka czy miseczki nalać wody, do drugiego nasypać gipsu miałkiego, posypanego z wierzchu mąką pszenną. Myszy razem z mąką zjedzą także gips, po którym pragnienie będą gasić wodą. I właśnie ten gips w połączeniu z wodą stanowi dla myszy gwałtowną truciznę.

Ze szczurami jest trudniejsza sprawa ale można je przynajmniej wystraszyć z miejsc, gdzie grasują. Trzeba mianowicie w miejscach tych porozkładać zielę zwane „psi język" ale tylko świeże. Roślina ta o odurzającej woni wystrasza szczury, na długi czas.

Na wsi używają tych środków podobno ze skutkiem.

———

Przepisy gospodarcze.

Sok malinowy oszczędny.

(?) Maliny zgnieść łyżką na kamiennej misce lub w czystym nieprzetłuszczonym rondlu i zalać kipiącą wodą, tak, ażeby woda i przykryła maliny. Następnie wycisnąć sok przez płótno i odstawić na 24 godzin. Gdy się sok ustoi, zlać ostrożnie do rondla, na litr soku wsypać półtora funta cukru i gotować na dość silnym ogniu. Gdy się zacznie gotować, zdjąć z ognia i na boku szumować. Po wyszumowaniu jeszcze raz zagotować i odstawić. — Czynność tę należy powtórzyć po raz trzeci, z tem, że sok nie powinien wogóle gotować się dłużej niż 15 minut. Sok tak sporządzony nie psuje się, zachowuje ładny kolor i zapach. Trzymać należy w dobrze zakorkowanych butelkach w suchem miejscu.

Sok malinowy inaczej.

Maliny rozetrzeć drewnianą łyżką, wycisnąć przez płótno, gdy się sok ustoi, zlać do rondla i zagotować z cukrem, biorąc na funt soku półtora funta cukru. Gotować przez kwadrans, po dokładnem wyszumowaniu i ochłodzeniu zlać w butelki i zakorkować.

Konfitura z malin.

Świeże, suche duże maliny, ułożyć na talerzu jedna obok drugiej z otworami w górę. Po paru godzinach wyjdą nich wszystkie robaczki. Na płytki talerz gęsto obok siebie ułożonych malin trzeba półtora funta cukru. Cukier ten zagotować w dwóch szklankach wody, gdy syrop dość gęsty wrzuca się maliny, zagotowuje kilkakrotnie, odstawiając za każdym razem na bok, poczem smarzy się je przez kwadrans na wolnym ogniu, szumując i usuwając pestki, które zwyczajnie wychodzą na wierzch.

Chcąc dokładnie oczyścić konfitury z szumowin, można przykryć smażące się maliny czystą bibułą. Po kilku minutach na bibule będzie pełno szumowin. Czynność tę powtarzać kilka razy, dopóki konfitura nie będzie zupełnie czysta.

Sok porzeczkowy.

Sok porzeczkowy warto robić dlatego, że można go przez długi czas trzymać bez cukru. Robi się to w następujący sposób: Utrzeć porzeczki na misce i złożyć do słoja na kilka dni. Potem przecisnąć przez płótno, zlać butelki i zakorkować. Sok taki może stać długo, w razie potrzeby smaży się go, biorąc na litr soku 2 funty cukru. Gotować przez kwadrans.

Konfitura z wisien.

Wiśnie ładne wypłukać, osuszyć na sicie, następnie wyjąć z nich ostrożnie pestki. Na 1 kg. wisien trzeba półtora kg. cukru. Tę ilość cukru zalać czterema szklankami wody i gotować tak długo, dopóki nie będzie gęsty. Do tego syropu wrzucić wiśnie raz zagotować i odstawić na kilka godzin, nawet do następnego dnia. Później gotować je znowu na wolnym ogniu, 15 do 20 minut, usuwając szum odwrotną stroną łyżki. Wiśnie tak smażone są pełne i wyglądają jak szklane. Gdyby po usmażeniu soku było za wiele, należy ten sok zlać i gotować jeszcze przez kilka minut, a potem zalać nim usmażone wiśnie.

Dział Szachowy

L. 11. **Redaktor: S. LIMBACH** 22. VII 1929

ZADANIE L. 22.

K. Czobaniuk — Lwów.

(Oryginalne).



Mat w 2 posunięciach.

B.: Kh3, Hg2, Wc6, h4, Ge8, Se4, Pc2, c4, d4, f4, g6, (11);

Cz.: Kf5, Wf7, Gc6, f8, Pe7, f2, g7, (7).

———

SPROSTOWANIA:

W zad. l. 19 (Schächter) ma być d6 (a nie db).

W zad. l. 20 (Melman) ma być Pb6 (a nie P66).

———

Nasze zadania. Dzisiejsza dwuchodówka młodego kompozytora lwowskiego odznacza się pięknem wstępnem posunięciem oraz dobranem kompleksem nieszablonowych matów. Poniżej podajemy ciekawą końcówkę mistrza F. J. Prokopa z Pragi. Białe w ciekawy sposób osiągają nierozegraną.

———

ZADANIE L. 23.

F. J. Prokop — Praga.

(Szachmatny Listok 1928).



Białe zaczynają i remisują.

B.: Kh3, Gf2, Sb1, (3);

Cz.: Kh1, Sc1, Pa3, g3, (4).

Rozwiązanie:

1. Gf2—d4! a2 (najlepsze.
2. Sc3!! (Wspaniałe) a1H.
3. Se4 — H×d4.

W tej na pierwszy rzut oka nic do uratowania pozycji białe zmuszają czarne do dania pata!

4. S × g3 + Kg1.
5. Se2 + — S × e2 pat.

———

LITERATURA:

„Polski Zadaniowiec“ nr. 3 (lipiec) już wyszedł i zawiera: Teorja kompozycji, Rozstrzygnięcie konkursu narodowego na 2 mat. Oryginalne zadania K. A. L. Kubbla, Swobody i innych. Konkurs rozwiązaniowy z nagrodami, wiadomości itp. Prenumerata kwartalna 1.50 zł. Red. i Adm. Lwów, Domsa 5. (Egzemplarze okazowe za zwrotem porta).

———

WIADOMOŚCI:

Szachy na Śląsku. Wynik klubowych mistrzostw związkowych na rok 1929 jest następujący: 1) Klub szachowy „Goniec“ 17 i pół p. (4 wygrane), 2) Bialsko - Bielski Kl. sz. 18 p. (3 wygr.), 3) Klub szach. „Ruda 1924“ 11 i pół p. (2 wygr.) 4) Sekcja szach. Związku Urz. 7 p. (1 wygr.), 5) Klub szach. „Pierwszy“ 6 p. (0 wygr.). Mistrzostwa klubowe w ubiegłych latach zdobyły nast. kluby: 1924 r. Katowicki Klub Szach. 1925 r. Klub Szach. „Morphy“ w Królewskiej Hucie. 1927 r. Klub Sz. w Lipinach. 1928 r. Kl. Sz. „Pierwszy“ w Hajdukach a w tym roku Kl. Sz. „Goniec“.

———

Rozwiązania dzisiejszych zadań do 8 sierpnia 1929.

Bradley Beach. Wynik mistrzowskiego turnieju: 1) Aljechin 8 i pół p., 2) L. Steiner 7 p., 3) Kupczyk i Turower 5 i pół p., 5) Fox 5 p., 6) Marshall 4 i pół p. Następnie Kevitz (4), H. Steiner (2 i pół), Citron (2) i Bigelow (pół p.).

———

Poniżej podajemy miniaturową partję z lokalnego turnieju w Moskwie.

B. Łukomski. *Cz. Pobedin.*

1. d4, Sf6; 2. c4, e6; 3. Sc3, b6; 4. e4, Gb4; 5. e5, Se4; 6. Hg4, S×c3; 7. b×c3, L× c3+; 8. Kd1, Kf8; 9. Wb1, Sc6; 10. Ga3+, Kg8; 11. Wb3, G×d4 (lepsze było h7—h5). Po tym posunięciu następuje kombinacja 12. H×g7+! K×g7; 13. Wg3+, i czarne poddały się, gdyż dostają mata w kilku posunięciach. Doprowadzenie do pozycji matowej pozostawiamy Czytelnikom.

———

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

K. Cz. Lwów: Z małą zmianą, dziękujemy.

B. Towarnicki, Lwów: Wydrukujemy.

———

Z powodu trudności natury technicznej DZIAŁ SZARADOWY ukaże się w następnym tygodniu.

Radjo.

Poniedziałek, 22 lipca.

WARSZAWA.
16.40. Muzyka płyt gramof.
18.00. Muzyka lekka z kawiarni „Gastrostronomja“.
20.30. Koncert Międzynarodowy.

KRAKÓW.
16.30. Koncert płyt gramof.
22.45. Transm. muz. tan. z restauracji „Pavillon“.

POZNAŃ.
18.00. Koncert popołudniowy.
18.55. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
19.30. Gawęda reporterska.

KATOWICE.
16.20. Muzyka płyt gram.
18.00. Audycja dla dzieci.
18.00. Audycja dla dzieci.

WILNO.
17.50. Transm. z Poznania.
22.45. Muzyka lekka.

WROCŁAW.
16.30. Koncert popularny radjotria.
20.10. Serenady Fibicha.

TULUZA.
21.30. Koncert na skordjonie.
22.45. Muzyka taneczna.

BERLIN.
19.00. Koncert popularny.
20.30. Koncert Międzynarodowy.

PRAGA.
12.30. Koncert z Brna.
22.20. Płyty gramofonowe.

WIEDEŃ.
16.00. Koncert popołudniowy.
20.30. Koncert międzynarodowy.

BUDAPESZT.
18.30. Płyty gramofonowe.
19.30. Koncert spacerowy.

MOSKWA.
10.30. Muzyka robotnicza.
20.00. Słuchowisko muzyczne.

Wtorek, 23 lipca.

WARSZAWA.
16.30. Program dla dzieci.
18.00. Koncert solistów.
19.50. Transm. opery z Poznania.

KRAKÓW.
17.00. Koncert płyt gramof.
19.00. Rozmaitości.

POZNAŃ.
18.00. II Aud. ludowa.
19.20. „Serce na antenie“.
23.15. Muzyka tan. z kawiarni „Esplanada“.

KATOWICE.
16.20. Muzyka płyt gramof.
19.00. Rozmaitości.

WILNO.
19.25. Audycja wesoła.
22.45. Spacer detektorowy. po Europie

WROCŁAW.
16.30. Koncert popularny radiotria.
20.15. Wesoły program.
21.15 Ork. Filharm. Śląskiej.

TULUZA
22.00. Koncert. Fragmenty z oper kom
22.45. Muzyka taneczna.

BERLIN.
17.00. Orkiestra wojskowa.
21.00. Koncert chóru.

PRAGA.
19.00. Koncert orkiestry.
21.05. Muzyka popularna.

WIEDEŃ.
18.15. Koncert kameralny.
20.00. Herman Wiedemann odśpiewa ballady.
21.00. Lekki koncert.

BUDAPESZT.
17.15 Muzyka cygańska.
20.10. Koncert.

MOSKWA.
19.00. Koncert Ludowy.
20.00. Wieczór muzyczny.

Kącik Humoru.

Ciocia ma krótki wzrok.



— Mój Boże, Zosiu, nigdybym nie pomyślała, że z tej gimnastyki tak schudłaś.

ŻYŁBY DOTĄD...

Oprowadzający: Tutaj oto widzicie kamizelkę, którą admirał Nelson miał na sobie w bitwie pod Trafalgarem. Przez tę dziurę weszła śmiercionośna kula.

Piastunka (do dzieci, które przyszły z rodzicami):

— Widzicie, że trzeba rzeczy swoje utrzymywać w porządku. Gdyby dziura była na czas zacerowana, Nelson żyłby dotąd.

———

JAK ROZUMIE DIETĘ.

— Musi pan zachowywać ścisłą dietę... kilka listków sałaty i szklanka soku pomarańczowego.

— Bardzo dobrze, panie doktorze... ale czy przed, czy po jedzeniu?

———

BYŁO ZA TRUDNO.

— Czy usłuchałeś mojej rady i wypiłeś kieliszek wódki po ciepłej kąpieli?...

— Próbowałem... ale nie mogłem wypić całej ciepłej wody kąpielowej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem	— 15 gr.	Cała strona za tekstem	250 — zł.
» » » » » » 65 » nadesłane	— 40 »	Pół strony » »	125 — »
» » » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65 — »
» » » » » » » » po kronice	— 55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35 — »
» » » » » » » » na 1 szej str.	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCIELEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.